

poprzedni nr J-527/1164  
F 104 26



++  
Zyg. August Sikorski

80-317 Gdaniński

poroz Pom.  
Opoczno  
NSZ-AK

++ Sikorski Zygmunt August  
ps. „Sim”, „Blondyn”  
J-527/1164 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Sikorski Zygmunt August

JiM-527/1164 Pom.....

podz. Pom. Opoczno nr 52-472

I./1. Relacja k. 2 s. 1-3

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 7 s. 1-7

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ..art. k. 16 s. 1-19

IV. Korespondencja

1) k. Fundacja..... k. 21 s. 1-21

2) k. Z. Zawackie..... k. 1 s. 1-2

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 4

VI. Fotografie zbiór ikonografii

1/1. Relacja - Sikowski Zygmunt August:

1. Relacja Macieja Krzyżanowskiego  
o konspiracyjnej działalności Zygmunta  
Sikowskiego, mpis, kserokop. z 1992 r. k. 1 s. 1
2. Biografia własna z 1999 r., mpis,  
kserokop. k. 1 s. 2-3



2019.01.10

rel. Rel. m-527/1164 311/1

29.09.92  
26/11/92

ZYGMUNT AUGUST SIKORSKI urodzony 12.1.1924 r. w Wolnym Mieście Gdańsku z ojca Augusta i matki Wandy Rozalii Muchowskiej  
Ojciec Z.A.Sikorskiego był pracownikiem Dyrekcji P.K.P. Swoich dwóch synów - Zygmunta i Henryka - kształcił w Prywatnej Szkole Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Po przeniesieniu Dyrekcji PKP rodzina przeprowadziła się do Torunia, gdzie Zygmunt ukończył szkołę podstawową a w 1939 r. 3 klasy gimnazjum im.Kopernika /Filia/. Gdy wygasły działania wojenne w 1939 r. cała rodzina została osadzona w obozie w Łodzi, skąd po 4 miesięcznych badaniach została wysiedlona do Generalnej Guberni. Gestapo miało dowody, że ojciec -August należał do gdańskich organizacji polonijnych.

Z.A.Sikorski został zatrudniony w Urzędzie Gminy Drzewica pow.Opoczno jako prowadzący ewidencję ludności. W czerwcu 1942 r.został zaprzysiężony przez chor.S.Dąbrowskiego do miejscowej organizacji Narodowych Sił Zbrojnych później inkorporowanej do Armii Krajowej - 25 pułku piechoty. Zadaniem było zbieranie informacji oraz fałszowanie dokumentów /Kennkart. Na skutek zdrady sekcyjnego /Miązek/, potem straconego przez NSZ, otrzymał polecenie opuszczenia Drzewicy. Zamieszkał w Platerowie nad Bugiem pow.Siedlce, gdzie zatrudniony na granicznej stacji kolejowej/"Ostbahn"/ pracował jako telegrafista /Dienstanfänger/ współpracując z miejscowym wywiadem AK /por.Mech/. W lipcu 1944 oficer łącznikowy AK/Andrzej/ namówił do dezercji wobec zbliżającego się frontu działań wojennych. Z.A.Sikorski ps."Sim" wyjechał z tym łącznikiem do Warszawy i dalej do okolic Wołomina, gdzie tworzone były nowe oddziały partyzanckie do akcji "Burza". Tam w oddziale por.Witkowskiego /32 pp/AK/ otrzymał pseudonim "Blondyn". Pod Tłuszczem brał udział w dwóch potyczkach z pociągiem pancernym i kolumną pancerną "Viking". Na skutek zagęszczania się wojsk niemieckich oddział został rozwiązany a broń ukryta. Przez kilka dni przynosił żywność z gospodarstwa p.Chmiela ukrytym żołnierzom z rozbitej kolumny pancerniej II armii radzieckiej. Po przetoczeniu frontu NKWD aresztowało wszystkich młodych ludzi podejrzanych o przynależność do oddziałów partyzanckich AK. Większa część oddziału por.Witkowskiego została po badaniach załadowana na otwarte samochody i pod eskortą zawieziona do byłego obozu Majdanek za Lublin. Tam wyłuskano i wywieziono przywódców a szeregowców usiłowano zaprzysiężyć do Ludowego Wojska Polskiego. Po udanej ucieczce Z.A.Sikorski wrócił do poprzedniego miejsca zamieszkania i został wcielony do zmilitaryzowanej służby kolejowej podległej dowództwu radzieckiemu /stacja Mordy pow.Siedlce/. Jeszcze podczas wojny uzyskał stopień asystenta PKP. Na własną prośbę został skierowany do rodzinnego miasta - Gdańska, gdzie uruchamiał stację kolejową Nowy Port /Warzywód/. Pracując na kolei kontynuował naukę. Maturę zdał w 1947 r a następnie podjął studia/matematyka/, które musiał przerwać. Młodszy brat - Henryk ujęty przez Niemców jako partyzant zmarł w obozie Flossenburg. Po zniesieniu dyscypliny militaryzacyjnej już jako adiunkt PKP zatrudnił się w porcie gdańskim. W Zarządzie Portu Gdańsk pracował od lutego 1948 do grudnia 1981 jako kierownik sekcji w pionie technicznym zaangażowany w organach "samorządowych", przez jedną kadencję był przewodniczącym Rada Robotniczej. W 1952 r.zawarł związek małżeński z Zofią Piontek i wychował 3 dzieci /syna i dwie córki/. Od 1980 r.był czynnym członkiem nowego związku zawodowego - NSZZ"Solidarność" oraz redaktorem zakładowej gazety "Portowiec". Aktywność w tej strukturze trwała nieprzerwanie aż do roku 1989. Był współzałożycielem Klubu Myśli Politycznej im.3Maja w Gdańsku. Nigdy nie należał do partii politycznej ani do ZBOWiD. W dniu 9.4.90.został przyjęty jako członek zwyczajny SZŻAK, obecnie sekretarz Środowiska Pomorskiego Okręgu Gdańsk i członek Prezydium Koła Gdańsk /od 1991 r./  
Wyróżniony szeregiem odznaczeń - Zasłużony Pracownik Morza/złota-1974/, Zasłużony Ziemi Gdańskiej /1976/, Krzyż Zasługi /1977/, Złota Odznaka Związku Zaw.Marynarzy i Portowców /1978/, Zasłużony dla Zarządu Portu. Gdańsk /1979/, Medal 40-lecia PRL /1984/, Medal Rodła /1986/, Zasłużony dla Miasta Gdańska /1988/ i i.

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY  
ARMII KRAJOWEJ  
Środowisko Pomorskie  
OKRĘG GDAŃSK  
80-830 GDAŃSK, ul. Chlebnicka 36

Przewodniczący  
Prof.dr/nab.Maciej Krzyżanowski 1-1 Sikorski Z.A.

Z. A. Sikorski  
ul. Flisacka 1/4  
Gdańsk Oliwa  
80-317

111/2  
Gdańsk, dn. 07.07.1999.

### Biogram

zaw. do listu - 8.07.1999 - zob. w. 11/1

Zygmunt August Sikorski urodził się 12.01.1924. w Wolnym Mieście Gdańsku z ojca Augusta i matki Wandy Rozalii Muchowskiej. Ojciec Z. A. Sikorskiego był pracownikiem Dyrekcji Okręgowej P.K.P. Swoich dwóch synów - Zygmunta i Henryka kształcił w Prywatnej Szkole Matczyny Szkolnej w Gdańsku. Po przeniesieniu Dyrekcji PKP rodzina przeprowadziła się do Tomunia, gdzie Zygmunt ukończył szkołę podstawową a w 1939 r 3 klasy gimnazjum im. Kopernika. Gdy wygasły działania wojenne w 1939 r. cała rodzina została osadzona w obozie w Łodzi, skąd po 4-miesięcznych badaniach została wysiedlona do „Gminnej gubernii”. Gestapo posiadało dowody, na szersze spreżenie ze sobą, że ojciec - August należał do gdańskich i pomorskich organizacji polonijnych. Z. A. Sikorski został zatrudniony w Urzędzie Gminy Dzewica pow. Opoczno jako prowadzący ewidencje ludności. W czerwcu 42r. został zaprzysiężony do miejscowej organizacji Narodowych Sił Zbrojnych, później inkorporowanej do Armii Krajowej 25 pp. (przysięgę odbierali S. Dąbrowski i M. Sarba) Zadaniem Z. Sikorskiego o pseudonimie „Sim” było zbieranie informacji oraz fałszowanie dokumentów (głównie „Kemmkart”) W lipcu 1943r otrzymał polecenie natychmiastowego opuszczenia Dzewicy, gdyż sekcyjny - Miżek dopuścił się zdrady i ujawnił działalność Z. Sikorskiego. Wyjechał na Podlesie, do bliskich osób i został zatrudniony na granicznej stacji kolejowej („Ostbahn”) jako telegrafista („Dienstanfänger”) w Platerowie pow. Siedlce. Tam współpracował z wywiadem Armii Krajowej (por. Stanisław Mech). Gdy zbliżał się front wojenny <sup>w lipcu 1944</sup> i została ustalona łączność organizacyjna dowiedział się o rozwijającej się akcji „Bura”. 5

7/11/3

Osoba w mundurze oficera organizacji Todt'a, nekono ranna, zachęca Z. Sikorskiego do opuszczenia placówki i udania się z nim do Warszawy. Człowiek ten miał powierzone ważne działania wywiadowcze i dwie komendy w Warszawie. Jego pseudonim „Dolina”. Po krótkim zakwaterowaniu w szpitalu im. Dzieciatki Jezus oboje udali się w okolice Wołominia, gdzie formowano nowe jednostki partyzanckie do akcji „Burza”.

Z. Sikorski został <sup>pod pseudonimem „BLONDYN”</sup> wielonumy do IV kompanii 32 pp Armii Krajowej pod dowództwem por. „Witowskiego”, jego zastępcą został „Dolina”.

Pod Tłuszczem brał udział w potyczkach z kolumną pancerną „Viking” i pociągiem pancernym. Na skutek zagrożeń się wojsk oraz zablokowania drogi do Warszawy, walczącej już w powstaniu, przekazywał rozkaz rozformowania się i ukrycia broni. Dzięki czujności oddziału por. Witowskiego aresztowało przyfrontowe NKWD i pod strażą przewieźli do Lublina i na Majdanek. Na Majdanku, w byłym obozie hitlerowskim została „wytuszkana” starszyzna partyzancka. Wszyscy sprzeciwili się składaniu przysięgi przed wrogiem do Wojska Ludowego. Wielu, wśród nich Z. A. Sikorski „Blondyn” zbiegło, gdyż znane już były przykłady uwięzienia w głąb ZSRR. Z. Sikorski wrócił do swego poprzedniego miejsca zamieszkania i został <sup>w październiku 1944</sup> wielonumy do zmilitaryzowanej służby kolejowej podległej dowództwu radzieckiemu (stacja Mordy, pow. Siedlce). Na własną prośbę został przeniesiony do Gdańska, gdzie w czerwcu 1945 uruchamiał stację kolejową w Nowym Porcie (Warywód). Tu dowiedział się, że jego rodzice przeżyli wojnę, lecz jedynym, młodszym bratem Henryk Edvin zginął w obozie koncentracyjnym jako partyzant 25 pp AK.

Od II 1948 do XII 1981 Z. Sikorski pracował jako kierownik sekcji w Zarządzie Portu Gdańsk. W r. 1947 zdał maturę i rozpoczął studia, które musiał przerwać. W r. 1952 zawarł związek małżeński z Zofią Piórek i urodził syna i dwie córki. Od 1980r był czynnym członkiem NSZZ „Solidarność” i redaktorem „Portowca” aż do 1989r. Był współzałożycielem „Klubu Myśli Politycznej” im. 3. Maja. Nie należał do żadnej organizacji komunistycznej. Od 1990r jest członkiem Światowego Związku Żołnierzy AK. Był wyróżniany: - Zasłużony Pracownik Morza (1974), Zasłużony Ziemi Gdańskiej (1976), Zasłużony dla Zarządu Portu Gdańsk (1979), Za zasługi dla Gdańska (1988), Medal Rodła (1986), 6 Knyg Armii Krajowej (1994), Knygi Partyzancki (1999) i inne

Szczepan

II. Materiały uzupełniające relacje:  
Zygmunt A. Sikorski

1. J. Wętkowski, art. Odszedł na wieś, w Podzimie, (dwutygodnik katolicki), Chojnice nr 4/2006, kserokop. oryg. k. 1 s. 1
2. E. Kozłowski, Biografie członków Stow. Antonów Polskich, Sopot 2011, zeszyt. 1, s. 37-40 - Por. Zygmunt August Sikorski, kserokop. oryg. k. 4 s. 2-5
3. Wiesław Nowak, art. Zygmunt Sikorski nie żyje, Portowiec nr 2(524) kserokop. oryg. k. 1 s. 6
4. E. Skarśka, biogram Z. A. Sikorskiego, Biuletyn Fundacji, nr 1-2/2006, kserokop. s. 81-82. k. 1 s. 7

# Odszedł na wieczną wartę

Sp. ppor. Zygmunt August Sikorki ps. „Blondyn” zmarł dnia 14 stycznia 2006 roku w wieku 82 lat w Szpitalu w Gdańsku na Zaspie.

Mszę Świętą żałobną dnia 18 stycznia 2006 roku o godzinie 11.30 odprawił w kościele parafialnym „Cystersów” w Oliwie ks. ojciec Zbigniew. Ojciec Zbigniew wygłosił też homilię pożegnalną do licznie zgromadzonej rodziny, parafian i przybyłych członków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Na miejscu zgromadziła się duża liczba znajomych z jego miejsca pracy - Portu Gdańskiego, z „Solidarności” i Stowarzyszenia Godność. Należy wspomnieć, że we Mszy Świętej w kościele i na cmentarzu uczestniczyło pięć sztandarów: Koła Kombatantów „Solidarności” przy PNZK w Gdańsku, Światowego Związku ŻAK Koła Gdańsk Oliwa, Koła Światowego Związku ŻAK Gdańsk Miasto, Koła Portu Gdańskiego „Solidarność”, Koła Zakładów Energetycznych „Solidarność” z Gdańska.

Trumna ze zwłokami śp. Zygmunta Sikorskiego została złożona w kaplicy cmentarnej, gdzie przed wyprowadzeniem na cmentarz zamówiono różaniec. Przy otwartej trumnie nastąpiło pożegnanie, a następnie towarzyszenie w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku, na kwatery rodziny śp. Sikorskich na oliwskim cmentarzu.

Prezes Porozumienia Niepodległościowych Związków Kombatantów (PNZK) por. mgr Władysław Dobrowolski, który przyniósł ziemię z 40 miejsc bitewnych i cmentarzy Wojska Polskiego z lat 1914-1945, wysypał garść na trumnę. Ten moment wzruszył wszystkich uczestników pogrzebu, zwłaszcza że w tym momencie słyszeli melodię graną przez trębaczka - trąbkę sygnalizacyjną.

Temperatura wynosiła około -10 stopni Celsjusza i wiał silny wiatr, gdy składano wieniec i kwiaty oraz zapalano znicze na mogile. Należy wspomnieć, że przysłano telefonicznie wiadomość naszemu koledze prof. Stefanowi Raszei z Środowiska Pomorskiego AK, aby w imieniu Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskiego Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu złożył wiązaną kwiatów. Profesor Raszeja uczynił to.

Następnie ks. ojciec Zbigniew poświęcił krzyż nagrobkowy i serdecznie poprosił zgromadzonych kombatantów o zabranie głosu. Pierwszy głos zabrał Prezes z Koła Światowego Związku ŻAK Gdańsk Miasto. Kolega mgr inż. Kazimierz Szponar wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowna Rodzino, Szanowni Zebrani, zebraliśmy się dziś ażeby pożegnać żołnierza Armii Krajowej, świętej pamięci Zygmunta Augusta Sikorskiego, członka Koła Gdańsk Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Zmarły urodził się w Gdańsku w dniu 12 stycznia 1924 roku.

W lipcu 1942 roku wstąpił w szeregi oddziału Narodowych Sił Zbrojnych włączonych następnie do 25. pułku piechoty Armii Krajowej i zostaje zaprzysiężony przez chorążego Stanisława Dąbrowskiego z miejscowości Drzewca. Przyjmuje pseudonim „Sim” a następnie „Blondyn”.

Początkowo zajmuje się zbieraniem informacji o ruchach wojsk niemieckich a także sporządzeniem dokumentów. Od sierpnia 1943 roku do czerwca 1944 roku prowadzi wywiad kolejowy na granicznej stacji Plate-rów. Od lipca 1944 roku do września 1944 roku jest członkiem oddziału partyzanckiego 32. pułku piechoty Armii Krajowej działającego na terenie Okręgu Radzymin. Bierze między innymi udział w potyczkach koło miejscowości Tłuszcz.

We wrześniu 1944 roku zostaje aresztowany przez NKWD i przewieziony do obozu w Majdanku. Z obozu udaje mu się jednak uciec, jednakże zostaje wcielony do służby kolejowej przyfrontowej w Siedlcach, a następnie przeniesiony do Gdańska.

Po zakończeniu wojny pracuje w zawodzie ekonomisty.

W dniu 9 kwietnia 1990 roku wstępuje w szeregi Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Jest członkiem Koła Gdańskiego, przez kilka kadencji członkiem Zarządu Koła. Organizuje bibliotekę książek związanych z tematem wojny światowej.

Działa aktywnie w Środowisku Pomorskim Armii Krajowej. Za swoją działalność został odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Odznaką Akcji Burza, Odznaką Weterana Walki i Niepodległość, Brązowym Krzyżem Zasługi, Odznaką za Zasługi dla miasta Gdańsk, Odznaką za zasługi dla Województwa Gdańskiego, Odznaką Rodła.

W imieniu Zarządu Koła Gdańsk Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, w imieniu członków Koła i moim własnym żegnając świętej pamięci kolegę Zygmunta Augusta Sikorskiego. Życiem swoim potwierdził patriotyzm i umiłowanie ojczyzny.

Niech spoczywa w gdańskiej ziemi, którą tak umiłował... Cześć Jego pamięci.”

Drugi głos zabrał mgr Stanisław Fudakowski z Portu Gdańskiego. Poniżej podaję jego wypowiedź:

„Pożegnanie Zygmunta Sikorskiego.

W imieniu koleżanek i kolegów kombatantów z Armii Krajowej, pracowników i członków „Solidarności” z Portu Gdańskiego i kolegów ze Stowarzyszenia Godność mam zaszczyt pożegnać dziś na oliwskim cmentarzu Zygmunta- człowieka niezwykłego.

Dla rodziny był kochającym mężem, ojcem i dziadkiem. Dla nas tu zebranych był człowiekiem, z którego promieniowała mądrość i dobroć. Pan Bóg zsyła nam takich ludzi, aby oświecili ścieżki naszego życia i po-



mogli nam, byśmy w drodze nie upadli i nie zablądzieli.

Wszyscy tu obecni znaliśmy Go długo i nikt nie pamięta, by kogokolwiek zranił słowem lub mówił podniesionym głosem.

Dla swojej rodziny był opiekuńczy, swoje dzieci i wnuki uczył mądrej miłości do ojczyzny. W życiu zawodowym i społecznym był ceniony za mądrość, rozwagę i opanowanie. Kochał Polskę, swoje Pomorze i swój Gdańsk jak niewielu.

W Porcie Gdańskim przepracował swoje całe powojenne życie. W przełomowych momentach historycznych zawsze angażował się po właściwej stronie dla Polski. Nie należał do partii, więc nie mógł awansować.

Takim był w sierpniu 1980, kiedy popierał strajk, kiedy jeździł pod stocznie, kiedy organizował Solidarność w porcie.

Jego mądre rady, spokój i rozwaga płynąca zawsze z artykułów „Portowca” ukształtowały postawy portowców, które uwidoczniły się w stanie wojennym. Bardzo aktywnie walczył o przywrócenie krzyża na mogiłach Westerplatte. W stanie wojennym, nie bacząc na wiek i prześladowania, pomagał rodzinom represjonowanych kolegów i redagował „Portowca” do końca stanu wojennego. Takich żołnierzy jak On, takich bohaterów „Solidarności”, uwiecznił Zbigniew Herbert w swoim poemacie „Raport z oblężenia miasta”. Bez takich jak On nie byłoby upadku komunizmu w 1989 roku. Cieszył się z odzyskania niepodległości. Martwiły go zaś nasze polskie swary i kłótnie.

Spój spokojnie w Bogu.

Żonie, córkom, zięciom i wnukom oraz rodzinie składam szczerze wyrazy współczucia.”

Nasz kolega zostawił pogrążoną w smutku żonę Zofię, dwie córki z mężami, wnuki oraz prawnuki.

Zawsze cechowała go sprawiedliwość i kierował się zasadą hasłem: Bóg-Honor-Ojczyzna. Niech to hasło doprowadzi Go do Nieba. Odpoczywaj w spokoju.

Ppor. Józef Weltrowski ps. „Pstrąg”



"W Rodzime" - olwutyg. kobal'chi;  
Chojnice - nr 4/2006v

Zat. do protokołu Środ. Pom. Okr. Gdańsk  
z 16.03.2006 (sekt.)



Łoziowski Edwin Jr., Biografie  
ntomków Stow. Autorów Polskich, Sopot 2011 117/2  
zeszyt 1

**Por. ZYGMUNT AUGUST  
SIKORSKI (1924 - 2006)**  
żołnierz AK, redaktor, pisarz,  
aktywny działacz „Solidarności”



Zygmunt August Sikorski urodził się 12 I 1924 r. w Gdańsku w rodzinie Augusta i Wandy Rozalii z Muchowskich. Ojciec Zygmunta Augusta był pracownikiem Dyrekcji Okręgowej PKP w Gdańsku. Swoich synów Zygmunta Augusta i jego brata Henryka kształcił w Prywatnej Szkole Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Po przeniesieniu Dyrekcji PKP do Torunia, rodzina Sikorskich przeniosła się do tego miasta i tam Zygmunt August kończy szkołę podstawową, a trzy klasy Gimnazjum im. Kopernika ukończył w 1939 r. Gdy wygasły działania wojenne w 1939 r. Niemcy całą rodzinę Sikorskich osadzili w obozie w Łodzi, skąd po 4-miesięcznych badaniach została wysiedlona do Generalnego Gubernatorstwa. Gestapo posiadało dowody, na szczęście sprzeczne ze sobą, że ojciec Zygmunta - August Sikorski należał do polskich organizacji polonijnych. Pierwotnie Zygmunt August Sikorski został zatrudniony w Urzędzie Gminy Drzewica w pow. Opoczno jako prowadzący ewidencję ludności. W czerwcu 1942 r. został zaprzysiężony w miejscowej organizacji wojskowej Narodowych Sił Zbrojnych, która później została inkorporowana do Armii Krajowej. Był żołnierzem NSZ, następnie 25 pp AK, (przysięgę odbierali S. Dąbrowski i M. Sarba). Zadaniem Z. A. Sikorskiego o pseudonimie „Sim” było zbieranie informacji oraz fałszowanie dokumentów (głównie „Kennkart”). W lipcu 1943 r. otrzymał polecenie natychmiastowego opuszczenia Drzewicy, gdyż sekcyjny - Miązek dopuścił się zdrady i wyjawiał działalność Zygmunta A. Sikorskiego. Wyjechał na Podlasie, do bliskich osób i został zatrudniony na granicznej stacji kolejowej jako telegrafista w

1/3

Platerowie k. Siedlec. Od lipca 1944 był żołnierzem 32 pp AK, gdzie nosił pseudonim „Blondyn”. Był współpracownikiem wywiadu AK (kontakt z por. Stanisławem Mechem). Gdy zbliżał się front wojenny w lipcu 1944 r. została osłabiona łączność organizacyjna, a o rozwijającej się akcji „Burza” dowiedział się, lecz w niej nie brał udziału w chwili jej rozpoczęcia. Jak wspomina w swym życiorysie Zygmunt A. Sikorski „...Osoba w mundurze oficera organizacji Todt'a, rzekomo ranna, zachęciła Z. Sikorskiego do opuszczenia placówki i udania się z nim do Warszawy. Człowiek ten miał powierzone ważne działania wywiadowcze i duże koneksje w Warszawie. Jego pseudonim „Doliwa”. Po krótkim zakwaterowaniu w szpitalu im. Dzieciątka Jezus oboje udali się w okolice Wołomina, gdzie formowano nowe jednostki partyzanckie do akcji „Burza”...” Zostaje wcielony do IV kompanii 32 pp AK pod dowództwem por. „Witowskiego” a jego zastępcą został „Doliwa”. Uczestniczy w akcjach bojowych, m. in. pod Tłuszczem bierze udział w potyczkach z kolumną pancerną „Viking” i pociągiem pancernym. Na skutek zagęszczenia się wojsk niemieckich oraz zablokowania drogi do Warszawy, walczącej już w powstaniu, przekazano rozkaz rozformowania się i ukrycia broni. Dużą część oddziału por. Witowskiego aresztowało przyfrontowe NKWD. On także we wrześniu 1944 r. został aresztowany przez NKWD, przewieziony do obozu na Majdanku w Lublinie, skąd ucieka. Jak dalej wspomina „... Na Majdanku, w byłym obozie hitlerowskim została „wyluskana” starszyzna partyzancka. Wszyscy sprzeciwili się składaniu przysięgi przed wcieleniem do Wojska Ludowego... znane już były przykłady wywiezienia w głąb ZSRR...” Zostaje wcielony do przyfrontowej, zmilitaryzowanej służby kolejowej w Siedlcach. Na własną prośbę został przeniesiony do Gdańska, od czerwca 1945 r. był zatrudniony przy uruchamianiu stacji kolejowej w Gdańsku Nowym Porcie (Warzywód). Tu dowiedział się, że jego rodzice przeżyli wojnę, lecz jedyny, młodszy brat Henryk Edwin zginął w obozie koncentracyjnym jako partyzant 25 pp AK. W 1947 r. kończy I Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku i rozpoczyna studia, które zmuszony był przerwać. W latach od II 1948 - do XII 1981 pracuje na stanowisku kierownika sekcji w Zarządzie Morskiego Portu Handlowego w

11/4

Gdańsku i tu przechodzi na zasłużoną emeryturę od I 1982 r. W latach 1959 - 80 jest członkiem ZZ Marynarzy i Portowców.

W konspiracji działa od 1977 r. kolportując biuletyny i ulotki KSS KOR, „Rodła”, RMP. W sierpniu 1980 jest uczestnikiem strajku w Porcie Gdańskim, jest współpracownikiem Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. W Związku „Solidarność” działa od września 1980 r.. Był współtwórcą struktur „Solidarności” w Politechnice Gdańskiej i doradcą Komisji Zakładowej w PG. Z jego to m. in. inicjatywy przywrócono krzyż na mogiłach żołnierzy na Westerplatte. Był także współtwórcą Klubu Myśli Politycznej im. 3 Maja. W dniach 13 - 21 grudnia 1981 r. uczestniczy w strajku w Politechnice Gdańskiej.

W stanie wojennym w l. 1982 - 89 organizuje pomoc dla internowanych i ich rodzin. Jest redaktorem podziemnego pisma „Portowiec”.

Aktywnie uczestniczył od 1990 r. w pracach Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, jest członkiem Zarządu Koła Gdańsk. Szczególnie aktywnie działa w Środowisku Pomorskim AK, gdzie pełnił funkcję sekretarza. Był redaktorem „Przekazu”, pisał artykuły i książki m. in. związane z ruchem partyzanckim.

W 1992 r. został współpracownikiem Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu.

W 2000 r. wstąpił w szeregi Stowarzyszenia Autorów Polskich, gdzie aktywnie udzielał się, współpracując jednocześnie z Regionalną Pracownią Krajoznawczą PTTK w Gdańsku. Był współautorem i jednym z inicjatorów opracowania, wytyczenia szlaku i wydania książek p.t. „Szlakiem Partyzantów Armii Krajowej i Gryfa Pomorskiego w Borach Tucholskich i na Pojezierzu Kaszubskim”, Gdańsk 2001.

Jest autorem wielu artykułów i publikacji książkowych. Wydał m. in. książkę *Jan Kazimierz Szalewski. Dzieje pomorskiego patrioty*, Gdańsk 1996.

Aktywnie działał w Towarzystwie Przyjaciół Gdańsk (od 1987), Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim (od 1988), Stowarzyszeniu „Godność” (od 1994).

Otrzymał liczne medale i wyróżnienia państwowe, regionalne i organizacyjne, oto one:

- Krzyż Armii Krajowej (1994)
- Krzyż Partyzancki (1999)
- odznaka Akcji Burza (2001)
- tytuł i odznaka Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny (2001)
- Złota Odznaka Zasłużonego Pracownika Morza (1974)
- odznaka „Zasłużony Ziemi Gdańskiej” (1976)
- odznaka „Za Zasługi dla Gdańska” (1988)

Otrzymał prestiżowe wyróżnienie Członka Honorowego „Solidarności” w 2004 roku.

Zawarł związek małżeński z Zofią Piontek w 1952 r. Z małżeństwa z Zofią doczekał się kilkoro dzieci (syna i dwie córki) oraz doczekał się wnucząt.

Zmarł po ciężkiej chorobie 14 stycznia 2006 r. Uroczystości żałobne odbyły się 18 I 2006 Mszą św. w kościele oo. Cystersów w Gdańsku Oliwie. Liczna grupa żałobników odprowadziła por. Zygmunta Augusta Sikorskiego na wieczny spoczynek do grobu rodzinnego na Cmentarzu Katolickim w Gdańsku Oliwie.

Koleżanki i Koledzy ze Środowiska Pomorskiego AK w nekrologu podkreślili, że był „głęboko wierzący i oddany Ojczyźnie patriota, wspaniały człowiek” i takim był. Warto jeszcze podkreślić, że był bardzo koleżeński, kulturalny i życzliwy ludziom.

**R. Janca-Brzozowska i J. Kotlarski**, Oddział Gdański Stowarzyszenia Autorów Polskich SAPIE już 30 lat, Gdańsk 2007, s. 82, **Z. A. Sikorski**, Jan Kazimierz Szalewski, dzieje pomorskiego patrioty, Gdańsk 1996, „Dziennik Bałtycki”, nekrologi z 17 I 2006, Zygmunt August Sikorski. Encyklopedia Solidarności, w: „[http://www.encyklopedia - solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Zygmunt-August-Sikorski](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Zygmunt-August-Sikorski)”, s. 1, portret, **Zygmunt August Sikorski**, Życiorys (własnoręczny), Gdańsk 7 VII 1999, rps s. 2, **Edwin F. Kozłowski**, Por. Zygmunt August Sikorski (1924 - 2006), żołnierz AK, redaktor, pisarz, aktywny działacz „Solidarności”, w: *Nadwiślański Rocznik Historyczno-Społeczny*, T. I, 2005 - 2007, Gdańsk 2008, s. 321 - 324.

# Zygmunt Sikorski nie żyje

W dniu 13.01.2006 w wieku 82 lat zmarł Zygmunt Sikorski długoletni pracownik Portu Gdańskiego i działacz „Solidarności” w latach 1980-89. Redaktor „Portowca”.



znając naszą pozycję w związku, poprosił nas o konsultacje jak ma rozmawiać ze strajkującymi portowcami. Dyrektorowi Płoskiemu doradziliśmy aby z portowcami rozmawiał spokojnie. Zygmunt 16 grudnia przemawiał do strajkujących na Rejonie II zachęcając ich do wytrwania, ponieważ racja jest po ich stronie.

Jego mądre rady, spokój i rozważa zawarte w artykułach „Portowca” ukształtowały postawy portowców, które uwidoczniły najpełniej się w stanie wojennym. Bardzo aktywnie walczył o przywrócenie krzyża na mogiłach Westerplatte. W stanie wojennym nie bacząc na wiek i prześladowania pomagał rodzinom

represjonowanych kolegów i redagował „Portowca” do końca stanu wojennego. Takich żołnierzy jak On, cichych bohaterów „Solidarności”, uwiecznił Zbigniew Herbert w swoim poemacie „Raport z oblężonego miasta”. Bez takich jak On nie byłoby upadku komunizmu w 1989r.

Cieszył się z odzyskanej niepodległości. Martwiły Go zaś nasze polskie swary i kłótnie.

Zygmunt przez całe swoje pracowite życie nie dorobił się

dóbr materialnych ani odznaczeń. Osiągnął jednak coś, co ma ponadczasową wartość – udane życie małżeńskie, miłość dzieci i wnuków. W naszej pamięci postawił sobie piękny pomnik szlachetnego człowieka, szczerogo patrioty.

W dniu 18 stycznia na jego pogrzeb przybyło liczne grono przyjaciół z portu. Było wielu kombatanów ze swoimi sztandarami a także sztandary „Solidarności”, w tym z Portu Gdańskiego.

**Zygmuncie,  
śpij spokojnie w Bogu.**

**W imieniu portowej „Solidarności”  
i Stowarzyszenia „Godność”  
Czesław Nowak**

**D**la rodziny był kochającym mężem, ojcem i dziadkiem. Był człowiekiem, z którego promieniowała mądrość i dobroć. Pan Bóg zsyła nam takich ludzi aby oświecali ścieżki naszego życia i pomagali nam byśmy w drodze nie upadli i nie zblądzi.

Wszyscy, którzy Go znali długo nie pamiętają aby kogokolwiek zranił słowem lub mówił podniesionym głosem.

Dla swojej rodziny był opiekuńczy, swoje dzieci i wnuki uczył mądrej miłości do ojczyzny. W życiu zawodowym i społecznym był ceniony za mądrość, rozważę i opanowanie. Kochał Polskę, swoje Pomorze i swój Gdańsk jak niewielu.

Takim ukształtowali Go rodzice, z którymi na początku wojny musiał opuścić Gdańsk i udać się na tułaczkę na daleką kielecczyznę. Tam, wraz z bratem wstępują do Armii Krajowej. Jego młodszy brat zginął w obozie koncentracyjnym.

Zygmunt z wojennej tułaczki wrócił do zniszczonego Gdańska. Tu rozpoczął pracę i założył rodzinę.

W Porcie Gdańskim przepracował całe swoje dorosłe życie. W przełomowych momentach historycznych zawsze angażował się po właściwej stronie dla Polski. Nie należał do partii więc nie mógł awansować.

Takim był w sierpniu 1980, kiedy popierał strajk, kiedy jeździł pod stocznia, kiedy organizował Solidarność w porcie. Wielu z nas pamięta, że był wśród nas od początku strajku, po wprowadzenia stanu wojennego. W niedzielę 13 grudnia w godzinach rannych przybył na rejon I aby pomóc przy organizowaniu Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego. Noc z 13 na 14 grudnia spędził na holowniku razem z ukrywającym się Mirosławem Krupińskim – wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej. Dyrektor portu Mieczysław Płoski,

11/16

Dnia 14 I 2006 r. zmarł w Gdańsku ZYGMUNT AUGUST SIKORSKI, ps. „Sim”, „Blondyn”, żołnierz NSZ-AK. Urodził się w Wolnym Mieście Gdańsku 12 I 1924 r. w rodzinie Augusta, pracownika Okręgowej Dyrekcji PKP i Wandy Rozalii Muchowskiej. Do 1939 r. ukończył trzy klasy Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu, dokąd rodzina przeprowadziła się w związku z przeniesieniem Okręgowej Dyrekcji PKP.



Po zajęciu Torunia przez okupanta, rodzina została wysiedlona do Generalnego Gubernatorstwa, ojciec Zmarłego był bowiem podejrzany o działalność w organizacjach polonijnych na terenie Gdańska. Z. A. Sikorski otrzymał

skierowanie do pracy przymusowej w Urzędzie Gminy Drzewica, pow. Opoczno jako prowadzący ewidencję ludności. W czerwcu 1942 r., pod ps. „Sim”, został zaprzysiężony do miejscowej komórki NSZ, później inkorporowanej do AK (25. pp). Działał w wywiadzie i legalizacji. Zagrożony aresztowaniem, wyjechał na Podlasie i pracując jako telegrafista na granicznej stacji Platerowo, pow. Siedlce, kontynuował pracę wywiadowcy. Na wieść o rozwijającej się akcji „Burza” w lipcu 1944 r. dotarł do Warszawy i w Wołominie, gdzie formowały się jednostki partyzantki do akcji „Burza”, pod ps. „Blondyn”, został wcielony do IV kompanii 32. pp AK pod dowództwem por. „Witowskiego”. Pod Tuszczem brał udział w potyczkach z kolumną pancerną „Viking” i pociągiem pancernym.

Po rozformowaniu się oddziału z powodu zablokowania dróg do Warszawy walczącej w Powstaniu i ukryciu broni został aresztowany przez przyfrontowe NKWD. W obawie przed wywiezieniem w głąb ZSRR zbiegł. W październiku 1944 r. został wcielony do zmilitaryzowanej służby kolejowej podległej radzieckiemu dowództwu – stacja Mordy, pow. Siedlce. Na własną prośbę został przeniesiony do Gdańska, gdzie w czerwcu 1945 r. uruchomił stację kolejową w Nowym Porcie.

Po wojnie zamieszkał w Gdańsku. Uzupełnił wykształcenie. Wiele lat pracował jako kierownik sekcji w Zarządzie Portu Gdańsk. Był długoletnim i bardzo aktywnym działaczem NSZZ „Solidarność”, redaktorem czasopisma pt. „Portowiec”, sekretarzem redakcji „Gdańskiego Przekazu”. Został uhonorowany licznymi odznaczeniami i wyróżnieniami, m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, medalem Zasłużony Ziemi Gdańskiej. Od wielu lat pełnił także funkcję sekretarza Środowiska Pomorskiego AK Okręg Gdańsk i był bardzo bliskim współpracownikiem naszej Fundacji.

*Elżbieta Skerska*

III/5. Materiały inne - artykuły Ł. Sikorski

1. Głos w dyskusji na III sesji naukowej Fundacji 6-7.11.1998 - "Przeżycie i skutki deformacji przekazu historycznego w latach 1939-1945, napis omyśl. k. 1 s. 1-2
2. Ł. Sikorski, Testament Polski Walczącej a Pomorze., napis kop. (zał. do protokołu z zebrania Środ. Pom. w Gdańsku z 20.05.1999 k. 2 s. 3-4
3. Ł. A. Sikorski, art. Testament Polski Walczącej a Pomorze, Gdański Przekaz, nr 5-6/1999, s. 30-33, kserokop. k. 3 s. 5-7
4. Ł. A. Sikorski, Oprac. związane z uroczystością patriotyczną w m. Strzyżeli k. Dblewa 9.06.2000 (roz. akcji i dywersyjnych), napis, kserokop. k. 2 s. 8-9
5. Ł. A. Sikorski, Gdańsk w roku 1945, napis art. kserokop. (zał. z 24.04.2002) k. 2 s. 10-11
6. Przedruk art. "Gdańsk w 1945", Gdański Przekaz, nr 2/2002, s. 51-54, kserokop. k. 4 s. 12-15
7. Ł. A. Ł. Sikorski, art. Walka o suwerenność Ojczyzny kreska, kop. omyśl. napisu k. 1 s. 16-17 (zał. z 11.10.2002)
8. Ł. A. Sikorski, art. Mord w Drezniicy w 1943, Gdański Przekaz, nr 2/2002, s. 23-24, kserokop. omyśl. k. 2 s. 18-19



1  
11/15/11

Zygmunt August Sikorski  
Środowisko Pomorskie AK  
Okręg Gdańsk

Wpis porobowany 22.10.93 u gdańsk  
- do teki z Sikorskim

### Przyczyny i skutki deformacji przekazu historycznego za lata 1939 - 1945

Gdy w Gdańskim Okręgu ŚZŻAK w maju 92 r. powstało Środowisko Pomorskie, to jego animatorem przyświecały następujące cele: pogłębienie wiedzy o pomorskim ruchu oporu i popularyzację tej wiedzy. W zaproszeniach do współpracy przypomnieliśmy aforyzm Norwida - "Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej". Powołane "środowisko" uznało, że należy się spieszyć z gromadzeniem materiałów do nie istniejącej jeszcze monografii, gdyż najbardziej cenni świadkowie tego okresu /39-45/ topnieją szybko przez choroby i zgony.

W najnowszym dziele historycznym wydanym w bieżącym roku - "Leksykon konspiracji pomorskiej 39 - 47" w wstępie stwierdzono: "Wciąż brak jest naukowej monografii a liczne przyczynki nie wypełniły panoramy Pomorza Walczącego."

Będąc świadomi tego stanu, mimo istniejących już syntetycznych opracowań Wojskowego Instytutu Historycznego, Wydawnictwa Morskiego, czy Muzeum Stutthof, zachęciliśmy szereg osób do wypowiedzi na comiesięcznych zebraniach oraz do publikowania swoich wspomnień w "Gdańskim Przekazie". Wypowiedzi te powodowały wielokrotnie ostre konfrontacje, które ujawniły, iż przekazy objęte dotychczasowymi publikacjami są nadal obarczone błędami i niekompletnością. Wiedzą o tym najlepiej historycy badający niedawną przeszłość. Nawet dla nieprofesjonalisty objawia się kompleks czynników deformujących prawdę historyczną.

W ocenach historycznych powinny być starannie uwzględnione następujące czynniki:

- Wraz z rozszerzaniem się totalitaryzmów kłamstwo wyniesione zostało do "wyżyn" sztuki, która służyła określonym ideologiom.
- Wprowadzone struktury społeczne kreowały człowieka, którym można było manipulować dwoma bodźcami - strachem i przekupstwem.
- Człowiek został pozbawiony poczucia godności, którą wyznaczały pojęcia - idee : Bóg, Honor, Ojczyzna.

W skrajnych warunkach obozowych - w łagrach, czy lagrach, tylko niezwykły heroizm ratował człowieka od zezwierzęcenia.

Historycy są zgodni w ocenie o wyjątkowym upośledzeniu Pomorza na skutek natychmiastowego i brutalnego sparaliżowania ludności zaraz po wkroczeniu okupanta na te ziemie. Masowe egzekucje i wysiedlenie całej potencjalnie najcenniejszej elity przywódczej zostały już dokładnie opisane i określone liczbowo.

Moje kontakty z osobami, które mogłyby z autopsji przekazać cenne szczegóły dotyczące historii ruchu oporu świadczą, iż nadal funkcjonuje syndrom prześladowczy zamykający im usta. Powoduje to utratę ważnych przyczynków do historii tego rozdziału, który dotychczas nie ma całościowej dokumentacji.

- Ruch oporu na Pomorzu był przygotowany i realizowany głównie w formie działalności wywiadowczej. Do dnia dzisiejszego osoby pracujące na rzecz wywiadu nie chcą swych powiązań ujawniać.
- Szeroka penetracja licznej i bardzo wpływowej mniejszości Niemców uniemożliwiała w czasie okupacji na Pomorzu zorganizowanie centrum ruchu oporu. Zamiast niego powstało co najmniej 40 różnych organizacji konspiracyjnych oraz wielokrotnie więcej małych samopomocowych środków lokalnych. Aktywność mniejszości Niemców trwa do dziś.
- Okres po upadku III Rzeszy Niemieckiej zaznaczył się na Pomorzu silnym terrorem ze strony władz komunistycznych, jak i części

WÓWZAS

11/5/2

napływowego elementu ludności. Przy dyskryminowaniu ludności rodzimej wykorzystywano zarówno fakty przynależności do tzw. III grupy niemieckiej powstałej w procesie przymusowej germanizacji, jak i przynależność do ugrupowań "endeckich" i katolickich, które po odzyskaniu niepodległości Rzeczypospolitej, dominowały na Pomorzu.

Znane mi są trzy przykłady interwencji władz komunistycznych w tworzeniu historii ruchu oporu na Pomorzu. Interwencja polegała na zapraszaniu żyjących jeszcze liderów ruchu oporu na "towarzyskie" rozmowy do Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku lub Wojewódzkiej Komendy UB. Rozmowy prowadziły osoby na najwyższym stopniu ówczesnej hierarchii. Podczas tych rozmów przy kurtuazyjnym poczęstunku sugerowano, by uzupełniać lub zmieniać wspomnienia lat walki zgodnie z wymyślonym przez decydentów scenariuszem. W każdej z tych rozmów dano do zrozumienia, że brak akceptacji połączonych za sobą konsekwencje. Rozmówcy mieli już za sobą potworne doświadczenia w kazamatach Urzędu Bezpieczeństwa. Dla zilustrowania tych twierdzeń podam w skrócie jeden przykład dotychczas nie uwzględniony przez historyków, a bardzo znamienity dla historii oporu na Pomorzu.

W dniu 8.7.43.r. Józef Dambek ps. "Lech", bohaterski założyciel "Gryfa Kaszubskiego" wydaje wyrok śmierci na swego rywala - Józefa Gierszewskiego ps. "Ryś", który, zgodnie z deklaracją ideową "Gryfa Pomorskiego" zamierzał podporządkować regionalną organizację Armii Krajowej. Jednocześnie J. Dambek, za rzekomą dezercję, z "Gryfa", grozi śmiercią Janowi Szalewskiemu ps. "Soból" i Stanisławowi Lesikowskiemu ps. "Las", którzy podporządkowali się dowództwu Armii Krajowej. Okoliczności śmierci Gierszewskiego opisuje, na podstawie relacji uczestnika tego haniebnego czynu, ks. Franciszek Wołoszyk w swoich wspomnieniach "Ogień i Łzy" /Detroit 82r./ Henryk Gruetzmacher ps. "Marta" ze Sztabu Okręgu AK zostaje poinformowany o pogroźkach "Lecha" oraz o stanowczej jego odmowie współpracy z AK a jednocześnie wybraniu opcji prosowieckiej. Szereg okoliczności wskazuje na to, że kula gestapowca - Jana Kaszubowskiego vel Kassnera pozbawiła życia Dambka w dniu 4.3.44. także jako skutek wydarzenia z dnia 8.7.43.

Władze bezpieczeństwa PRL niesłusznie przypisują to zabójstwo działaniu Jana Szalewskiego ps. "Soból", którego aresztują i torturują. Mimo, że potem przywrócono Szalewskiemu wolność i pozwolono mu już jako członkowi PZPR ukończyć studia doktoranckie, nie miał on spokojnego życia. Szantażowany groźbą poniesienia konsekwencji za zgon Dambka ginie w tajemniczych okolicznościach pod kołami tramwaju w dniu 4.3.88.r. dokładnie w 44 rocznicę zgonu "Lecha", tak, jak uprzednio groził mu funkcjonariusz UB.

Przykład ten charakteryzuje częściowo czynniki, które powodowały i powodują deformacje przekazu osób nawet tych, godnych szacunku. Jednocześnie przykład ten potwierdza tezę o niepełnej wiarygodności źródeł zgromadzonych w archiwach PRL.

Należy nadmienić, że tworzą się nowe "świadczenia" ruchliwych mitomanów pragnących nobilitować własne dzieje.

Mówi się o naszej epoce jako chorej po "ukąszeniu Hegla", który przyjął przewagę ogółu nad jednostką deifikując państwo. Ci, którzy chronili biologiczną egzystencję narodu za wszelką cenę popadli w pułapkę rozchwiania osobowości.

Jestem głęboko przekonany, że współcześnie kształtujący się rozwój wydarzeń, nie rzadko przeczący logice, będzie prawidłowo zinterpretowany w dalszej perspektywie czasu.

Dziś natomiast trzeba się skupić na dociekanii prawdy w opisach faktów jednostkowych zbieranych z nie małym trudem przez takie ośrodki, jak Archiwum Pomorskie w Toruniu.

"Testament Polski Walczącej" skierowany do Narodu Polskiego ujęty został w dokumencie sporządzonym przez Radę Jedności Narodowej w dniu 1.7.1945. Rada Jedności Narodowej obejmowała całe spectrum społeczeństwa polskiego /SL, PPS, SN, SP łącznie z blokiem Krajowej Reprezentacji Politycznej/. Znaczna część tego dokumentu została poświęcona szczegółowej definicji demokracji, która równolegle do suwerenności stanowiła i stanowi główny postulat wolnego narodu. Demokracja jest bowiem niewątpliwie najbardziej sprawiedliwym ustrojem społecznym. RJN podjęła decyzję o samorozwiązaniu celem umożliwienia społeczeństwu organizowania się w ramach nowego porządku opartego na uczciwym konsensusie ze Związkiem Sowieckim. Podkreślono jednak, że "Decyzja rozwiązania się Rady nie oznacza duchowej kapitulacji Narodu. Cele, które postawiły sobie stronnictwa Polski Walczącej są nadal niezmiennione."

Jak wiemy, nastał okres okupacji bardziej okrutnej, niż hitlerowska, gdyż równolegle do fizycznej likwidacji przywódców narodu podjęto wszechstronne niszczenie substancji duchowej szerokich mas korzystając z poczucia opuszczenia przez zachodnich sojuszników. Ogromnym czynnikiem destrukcyjnym stało się subożenie materialne związane także z przesiedlaniem i wydziedziczeniem większej części społeczeństwa. Dramat pogłębił się na skutek ofensywy ideologicznej - rzeczywistego opium dla mas - o wyswoleńiu proletariatu z uoisku i rzekomo "błędnych tradycyjnych wartości". Czy naród spełnił deklarację "Testamentu Polski Walczącej" i czy cele pozostały nadal niezmiennione? W jakim stopniu realizacja tego przesłania została uwzględniona wobec Pomorza jako klucza rozwoju Polski?

Mimo niezwykle trudnych warunków powstawały zaraźliwe polskie zrywy społeczne w latach 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Naród ocalił nie mało - autonomię Kościoła, wsi, zwartości etnicznej. Nie można było ocalić tej warstwy przywódczej, która została wyeliminowana, niesdolna do scalania. Dowodem wysiłku obronnego w początkowym okresie PRL są nieliczne dokumenty z trudem kompletowane przez niezależnych historyków.

W 1964 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało dla pracowników Służby Bezpieczeństwa tajny "Informator o nielegalnych, antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956". Warto zacytować fragment wstępu do powyższego opracowania:

"Do września 1945 tj. do momentu powstania organizacji "Wolność i Niezawisłość"/WiN/ organizacje pochodzenia poakowskiego /AK, "Nie", DSZ/ mimo zmian nazw, zachowały strukturę AK oraz przejęły podstawową kadrę z tej organizacji, szczególnie na szczeblach kierowniczych."

W tymże Informatorze są liczne ślady organizacji konspiracyjnych i zbrojnych na Pomorzu. Poświęcono im ponad 30 pozycji. Przytoczę tylko dwa cytaty świadczące o podjęciu na nowo walki o wolność w ramach Delegatury Sił Zbrojnych /DSZ/ pod kryptonimem "Świst" kierowanym p w Okręgu Pomorskim przez płk Jana Pałubickiego "Janusza".

"Dywizja Pomorska Armii Krajowej /IV Dyw. Pom./ Organizacja zbrojna działała w latach 1945-1949 na terenie województwa bydgoskiego, olsztyńskiego lubelskiego i białyostockiego. Dowódcą był ks. Wrycza ps. "Śmiały". Organizacja posiadała zbrojne oddziały noszące nazwy od pseudonimów dowódców - Jądrus Góral, Rzegota, Burza, Smok, Tobór, Jaszczur, Szary, Rokita. Oddziały te prowadziły działalność terrorystyczną i rabunkową, współpracowały z bandą Łupaszkę. Organizacja posiadała łączność z gen. Kopańskim w Londynie. Liczyła 480 osób."

"Okręg Pomorski WiN istniał w latach 45-46. Wchodził w skład Obszaru Zachodniego WiN. Obejmował woj. bydgoskie. Posiadał swoje komórki również w Gdańsku. Komendant Józef Gruss-Stażyński, od IX.46 Jankowski "Anteni". Komenda Okręgu posiadała komórkę wywiad. w Gdańsku krypt. "Stocznia". Szefem był Lech Popiel. Materiały były przekazywane do Komendy Obszaru Zachodniego. Bliżej struktury Okręgu i obsady personalnej nie udało się ustalić."

Dokument, na który się powołujemy zawiera wiele luk i błędów, ale stanowi dowód żywotności tego pokolenia, które zostało wychowane w duchu tradycyjnego patriotyzmu, zdolnego do największych poświęceń.

III/15/4

To pokolenie gwałtownie wymiera i nie ma już ewidentnego wpływu na tych którzy obecnie sprawują rządy.

Należy uczciwie odpowiedzieć, czy przesłanie Testamentu Polski Walczącej jest realizowane, czy zostanie zachowana suwerenność, wolność i dusza narodu, czy też rozplyniemy się w nowym "porządku europejskim".

Ginąca populacja autentycznych kombatantów z goryczą i krytycznie ocenia postawę młodszego pokolenia, które ulegając nowej kulturze techniczno-konsumpcyjnej osłabiło poczucie wyższych wartości włącznie z patriotyzmem. Stanowiącym naturalny instynkt samozachowawczym

Nowa konstytucja uchwalona przez mniejszą część społeczeństwa/na skutek obojętności/ nie umocniła suwerenności państwa uzależnionej od jego prężności gospodarczej. Syntetycznym objawem recesji jest pogłębiający się deficyt handlowy w wymianie z zagranicą.

Rzeczpospolita Polska w swym nowym kształcie i w zasadzie jednolita etnicznie uzyskała szeroki dostęp do morza, które stanowi nieocenioną wartość gospodarczą i strategiczną. Profesor Feliks Koneczny stwierdził, że "silna i mocarstwowa Rzeczpospolita zawsze uprawiała politykę morską a jej gospodarka oparta była na gospodarce morskiej, zaś oddalanie się od morza zawsze przynosiło osłabienie państwa i w końcu upadek".

Środowiska kombatanckie były świadome tej prawdy pamiętając o znakomitych decyzjach okresu międzywojennego /port Gdynia, magistrala Śląsk-Gdynia, COP/. Mimo narzuconych ogromnych ograniczeń nawiązaliśmy przy pomocy starej kadry do tradycji północnego 20-lecia II Rzeczypospolitej.

Otrzymało się, że znajdujące się na 788 km linii wybrzeża porty Gdańska, Gdyni, Kołobrzegu, Swinoujścia i Szczecina nie mogły wykorzystać swego naturalnego położenia w stopniu choćby zadawalającym. Utraciliśmy tranzyt zahamowaliśmy rozwój <sup>floty</sup> żeglowności i rybołówstwa. Straty z tym związane objęły bardzo głębokie zaplecze przemysłowe i rolnicze, zwiększając bezrobocie i cofając postęp technologiczny. Trudno byłoby dziś wskazać dziedzinę życia, która mogła poszczycić się choćby wypracowaną perspektywiczną polityką państwa.

Z powyższego szkicu wynika, że <sup>mimo zewnętrznych, formalnych atrybutów</sup> zaniedbany został postulat suwerenności państwa, choć można wykazać, że jest on nadal osiągalny.

Mimo braku materialnych sukcesów naród utrzymał poczucie tożsamości w młodym pokoleniu, czego dowodem jest przede wszystkim ocalenie religijności i prężność Kościoła Katolickiego.

Na tej bazie można odbudować wspólnotę obywatelsko-państwową opartą na plebejsko-chłopskiej kulturze odmiennej od tradycyjnej lecz przebrzmiałej sprzed ubiegłego wieku. "Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,

choć sami macie doskonalsze wzniesić.  
Na nich się jeszcze <sup>wiszą</sup> ogień żarzący  
i miłość ludzka stoi tam na straży  
i Wy winniście im cześć!"

Zygmunt A. Sikorski ps. "Blondyn"

Gdańsk, dn. 30. maja 1999.

Golamiński  
nr 5-6/1999

„Testament Polski Walczącej” skierowany do Narodu Polskiego ujęty został w dokumencie sporządzonym przez Radę Jedności Narodowej w dniu 17 1945. Rada Jedności Narodowej obejmowała całe spektrum społeczeństwa polskiego (SL, PPS, SN, SP, łącznie z blokiem Krajowej Reprezentacji Politycznej). Znaczna część tego dokumentu została poświęcona szczegółowej definicji demokracji, która równolegle do suwerenności stanowiła i stanowi główny postulat wolnego narodu. Demokracja jest bowiem niewątpliwie najbardziej sprawiedliwym ustrojem społecznym. RJN podjęła decyzję o samorozwiązaniu celem umożliwienia społeczeństwu organizowania się w ramach nowego porządku opartego na uczciwym konsensusie ze Związkiem Sowieckim. Podkreślono jednak, że „Decyzja rozwiązania się Rady nie oznacza duchowej kapitulacji Narodu. Cele, które postawiły sobie stronnictwa Polski Walczącej są nadal nie zmienione

Jak wiemy, nastąpił okres okupacji bardziej okrutnej niż hitlerowska, gdyż równolegle do fizycznej likwidacji przywódców narodu podjęto wszechstronne niszczenie substancji duchowej szerokich mas, korzystając z poczucia opuszczenia przez zachodnich sojuszników. Ogromnym czynnikiem destrukcyjnym stało się zubożenie materialne związane także

z przesiedlaniem i wydziedziczeniem większej części społeczeństwa. Dramat pogłębił się na skutek ofensywy ideologicznej – rzeczywistego opium dla mas – o wyzwoleniu proletariatu z ucisku i rzekomo „błędnych tradycyjnych wartości”. Czy naród spełnił deklarację „Testamentu Polski Walczącej” i czy cele pozostały nadal nie zmienione? W jakim stopniu realizacja tego przesłania została uwzględniona wobec Pomorza, jako klucza rozwoju Polski?

Mimo niezwykle trudnych warunków powstawały zaraziliwe polskie zrywy społeczne w latach 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Naród ocalał niemal – autonomię Kościoła, wsi, zwartości etnicznej. Nie można było ocalić tej warstwy przywódczej, która została wyeliminowana, nie zdolna do scalania. Dowodem wysiłku obronnego w początkowym okresie PRL są nieliczne dokumenty, z trudem kompletowane przez niezależnych historyków.

W 1964 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało dla pracowników Służby Bezpieczeństwa tajny „Informator o nielegalnych, antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944 – 1956”. Warto zacytować fragment wstępu do powyższego opracowania:

„Do września 1945, tj. do momentu powstania organizacji „Wolność i Niezawisłość” (WIN) organizacje pochodzenia poakowskiego (AK, „Nie”, DSZ) mimo zmiany nazw zachowały strukturę AK oraz przejęły podstawową kadrę z tej organizacji, szczególnie na szczeblach kierowniczych”.

W tymże Informatorze są liczne ślady organizacji konspiracyjnych i zbrojnych na Pomorzu. Poświęcono im ponad 30 pozycji. Przytoczę tylko dwa cytaty świadczące o podjęciu na nowo walki o wolność w ramach Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ) pod kryptonimem „Świst”, kierowanym w Okręgu Pomorskim przez płk. Jana Pałubickiego „Janusza”.

„Dywizja Pomorska Armii Krajowej (IV Dyw. Pom.) Organizacja zbrojna działała w latach 1945 – 1949 na terenie województwa bydgoskiego, olsztyńskiego, lubelskiego i białostockiego. Dowódcą był ks. Wrycza ps. „Smiały”. Organizacja posiadała zbrojne oddziały noszące nazwy od pseudonimów dowódców – Jędrus, Góral, Rzegota, Burza, Smok, Tobór, Jaszczur, Szary, Rokita. Oddziały te prowadziły działalność terrorystyczną i rabunkową, współpracowały z banda

eliasz” nr 5-6/1999

choć sami macie doskonalsze wzniesie.  
Na nich się jeszcze święty ogień zarzy  
i miłość ludzka stoi tam na straży  
i wy winniście im cześć!”

Zygmunt A. Sikorski „Blondyn”

### Kula dum - dum

W historii Polski nie zanotowano okresu, w którym kobiety odegrałyby tak doniosłą rolę w czasie wojny, jak w ostatnich zmaganiach z okupantami. Kobiety cierpiały, walczyły i ginęły w walce z najeźdźcą niemieckim i radzieckim. Znały one kazamaty i więzienia Szucha, Montelupich, czy przy ul. Łąckiego we Lwowie. Kobiety stanęły twardo u boku walczących mężczyzn. Pełniły role łączniczek, sanitariuszek, wyrabiałały fałszywe dokumenty, organizowały komórki kontaktowe, dostarczały odzieży, przechowywały zbiegłych więźniów, śledzonych akowców, przносиły broń i amunicję, opiekowały się rodzinami wojskowymi, które często były bez środków do życia. Wiele brało udział w...

- 32 -

Lupaszki. Organizacja posiadała łączność z gen. Kopanskim w Londynie. Liczyła 480 osób.”

„Okręg Pomorski WiN istniał w latach 45 – 46. Wchodził w skład Obszaru Zachodniego WiN. Obejmował woj. bydgoskie. Posiadał swoje komórki również w Gdańsku. Komendant Józef Gruss-Stazyński, c. IX 46 r. Jankowski „Antoni”. Komenda Okręgu posiadała komórkę wywiad w Gdańsku krypt. „Stocznia”. Szefem był Lech Popiel. Materiały były przekazywane do Komendy Obszaru Zachodniego. Bliżej struktury Okręgu i obsady personalnej nie udało się ustalić.”

Dokument, na który się powołujemy, zawiera wiele luk i błędów, a stanowi dowód żywotności tego pokolenia, które zostało wychowane w duchu tradycyjnego patriotyzmu, zdolnego do największych poświęceń. To pokolenie gwałtownie wymiera i nie ma już ewidentnego wpływu na te sprawy, które obecnie sprawują rządy.

Należy uczciwie odpowiedzieć, czy przesłanie Testamentu Polski Wobec przyszłości jest realizowane, czy zostanie zachowana suwerenność, wolność dusza narodu, czy też rozplniemy się w nowym „porządku europejskim”. Ginąca populacja autentycznych kombatantów z gorącością krytycznie ocenia postawę młodszego pokolenia, które ulegając nowym kulturze techniczno-konsumpcyjnej osłabiło poczucie wyższych wartości, włącznie z patriotyzmem, stanowiącym naturalny instynkt samozachowawczy.

Nowa konstytucja uchwalona przez mniejszą część społeczeństwa (skutek obojętności) nie umocniła suwerenności państwa, uzależnionej od jego prężności gospodarczej. Syntetycznym objawem recesji jest pogłębiający się deficyt handlowy w wymianie z zagranicą.

Rzeczpospolita Polska w swym nowym kształcie i w zasadzie jednolitym etnicznie uzyskała szeroki dostęp do morza, które stanowi nieocenioną wartość gospodarczą i strategiczną. Profesor Feliks Koneczny stwierdza, że „silna i mocarstwowa Rzeczpospolita zawsze uprawiała politykę morską, a jej gospodarka oparta była na gospodarce morskiej, a oddalenie się od morza zawsze przynosiło osłabienie państwa i w końcu upadek”.

Środowiska kombatanckie były świadome tej prawdy, pamiętały o znakomitych decyzjach okresu międzywojennego (port Gdynia, magistrala Śląsk – Gdynia, COP). Mimo narzuconych ogromnych ograniczeń nawiązaliśmy przy pomocy starej kadry do tradycji płodnej

Lupaszką Organizacja posiadała łączność z gen. Kopanskim w Londynie. Liczyła 480 osób.”

„Okręg Pomorski WiN istniał w latach 45 – 46. Wchodził w skład Obszaru Zachodniego WiN. Obejmował woj. bydgoskie. Posiadał swoje komórki również w Gdańsku. Komendant Józef Gruss-Stazyński, od IX 46 r. Jankowski „Antoni”. Komenda Okręgu posiadała komórkę wywiad. w Gdańsku krypt „Stocznia”. Szefem był Lech Popiel. Materiały były przekazywane do Komendy Obszaru Zachodniego. Bliżej struktury Okręgu i obsady personalnej nie udało się ustalić.”

Dokument, na który się powołujemy, zawiera wiele luk i błędów, ale stanowi dowód żywotności tego pokolenia, które zostało wychowane w duchu tradycyjnego patriotyzmu, zdolnego do największych poświęceń. To pokolenie gwałtownie wymiera i nie ma już ewidentnego wpływu na tych, którzy obecnie sprawują rządy.

Należy uczciwie odpowiedzieć, czy przesłanie Testamentu Polski Walczącej jest realizowane, czy zostanie zachowana suwerenność, wolność i dusza narodu, czy też rozplyniemy się w nowym „porządku europejskim”. Giniąca populacja autentycznych kombatantów z goryczą i krytycznie ocenia postawę młodszego pokolenia, które ulegając nowej kulturze techniczno-konsumpcyjnej osłabiło poczucie wyższych wartości, włącznie z patriotyzmem, stanowiącym naturalny instynkt samozachowawczy.

Nowa konstytucja uchwalona przez mniejszą część społeczeństwa (na skutek obojętności) nie umocniła suwerenności państwa, uzależnionej od jego prężności gospodarczej. Syntetycznym objawem recesji jest pogłębiający się deficyt handlowy w wymianie z zagranicą.

Rzeczpospolita Polska w swym nowym kształcie i w zasadzie jednolita etnicznie uzyskała szeroki dostęp do morza, które stanowi nieocenioną wartość gospodarczą i strategiczną. Profesor Feliks Koneczny stwierdził, że „silna i mocarstwowa Rzeczpospolita zawsze uprawiała politykę morską, a jego gospodarka oparta była na gospodarce morskiej, zaś oddalanie się od morza zawsze przynosiło osłabienie państwa i w końcu upadek”.

Środowiska kombatantkie były świadome tej prawdy, pamiętając o znakomitych decyzjach okresu międzywojennego (port Gdynia, magistrala Śląsk – Gdynia, COP). Mimo narzuconych ogromnych ograniczeń nawiązywaliśmy przy pomocy starej kadry do tradycji płodnego

III/5/7

20-lecia II Rzeczypospolitej. Okazało się, że znajdujące się na 788 km linii wybrzeża porty Gdańska, Gdyni, Kołobrzegu, Świnoujścia i Szczecina nie mogły wykorzystać swego naturalnego położenia w stopniu choćby zadowalającym. Utraciliśmy tranzyt, zahamowaliśmy rozwój floty, stoczni i rybołówstwa. Straty z tym związane objęły bardzo głębokie zaplecze przemysłowe i rolnicze, zwiększając bezrobocie i cofając postęp technologiczny. Trudno byłoby dziś wskazać dziedzinę życia, która by mogła poszczycić się choćby wypracowaną perspektywiczną polityką państwa.

Z powyższego szkicu wynika, że mimo zewnętrznych formalnych atrybutów zaniedbany został postulat suwerenności państwa, choć można wykazać, że jest on nadal osiągalny. Mimo braku materialnych sukcesów naród utrzymał poczucie tożsamości, czego dowodem jest przede wszystkim ocalenie religijności i prężność Kościoła katolickiego. Na tej bazie można odbudować wspólnotę obywatelsko-państwową.

„Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,  
choć sami macie doskonalsze wznieść.  
Na nich się jeszcze święty ogień zarzy  
i miłość ludzka stoi tam na straży  
i wy winniście im cześć!”

Zygmunt A. Sikorski „Blondyn”



opm. Korytarz iuf. Zep.  
wplywsto 28.06.2000 111/5/8

Zygmunt August Sikorski

Opracowanie związane z uroczystością patriotyczną w miejscowości Strych koło Zblewa w dniu 9.czerwca 2000.r.

Upamiętniamy dziś wydarzenie niezwykle w skali europejskiej, lecz mimo to prawie zupełnie nieznaną. Dotyczyło bowiem próby unicestwienia jednego z największych tyranów w historii ludzkości. Niezwykłość zaś polegała na tym, że wydarzyło się to na Ziemi Pomorskiej i to w czasie, gdy ziemia ta została jakby zupełnie pozbawiona przywództwa.

Przypomnijmy młodemu pokoleniu, że II wojna światowa wybuchła formalnie na skutek oporu Polski wobec niemieckich żądań przekazania Gdańska i Pomorza nazwanego "korytarzem".

Najazd potęgi niemieckiej na ziemie polskie zaznaczył się natychmiast brutalnym wyrugowaniem polskości z Ziemi Pomorskiej określonej przez okupanta jako Reichsgau Dnazig-Westpreussen, w szczególności zaś z terenów Kaszub i Kociewia.

Już w 1939 r. okupant wymordował 42.000 Polaków i wysiedlił zasadniczą część z wyznaczonej grupy 122.000 Polaków (wywózki do Niemiec i Generalnej Guberni). Zamiarem okupanta było wyeliminowanie całej potencjalnej polskiej warstwy przywódczej.

Mimo tych działań o niespotykanej skali na żadnym innym terenie Polski, nie udało się zniszczyć ducha Pomorzaniek, czego dowodem było uporczywe tworzenie grup dywersyjnych i partyzanckich skupionych głównie w Armii Krajowej i Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. Dowodem aktywności tych grup była m.in. próba zamachu na Hitlera przeprowadzona dwukrotnie na trasie kolejowej na odcinku Tczew-Chojnice 9.6.42. pod Zblewem i 21.6.42. pod Czarną Wodą.

Wydarzenie to przekazano szerszemu ogółowi dopiero w 1998.r. przez artykuł w "Polityce" w oparciu o dokumenty archiwów brytyjskich. Wcześniej omawiano je w prasie lokalnej i w mało nakładowych wydawnictwach.

Dziś, dzięki inicjatywie lokalnych władz i społeczeństwa kociewskiego zostaje odnowiona pamięć o tym wydarzeniu poprzez trwały pomnik.

Oddajemy cześć bohaterom, którzy w narażeniu życia porwali się na czyn tak zuchwały dla dobra kraju i świata. Ofiary z tym związane były bolesne dla wielu rodzin, ale były one uzasadnione ze względu na cel, który mógł być osiągnięty.

Dziś mamy także możliwość gościć prawdopodobnie jedynego żyjącego jeszcze uczestnika tej akcji partyzanckiej. Jest obecny wśród nas pan Alojzy Jędrzejewski, który nosił pseudonim "Jawor" w kolejnych strukturach podziemnych - KOP, PAP, Gryf Pomorski i Armii Krajowej.

Jego rola w wykolejeniu ważnego transportu była bodaj najważniejsza w całym przedsięwzięciu z uwagi na jego zdolności organizacyjne i doskonałą znajomość techniki kolejowej.

Przypomnę w skrócie całą operację, która została powierzona i wykonana przez zgrupowanie AK "Szyszki" dowodzonego przez kpt Jana Szalewskiego o pseudonimie "Soból". Przed akcją scaleńską posiadał on w TOW Gryf Pomorski pseudonim "Szpak". Zgrupowanie "Szyszki" podlegało Inspektoratowi AK w Kościerzynie o kryptonimie "Hurtownia", której komendantem był kpt Stanisław Lesikowski ps. "Las".

Według informacji przeciekających od Niemców, członków organizacji antyhitlerowskiej "Die Weisse Rose" Hitler przejeżdżając z Berlina do swej kwatery w Kętrzynie korzystał najczęściej z linii kolejowej Berlin - Królewiec przez Chojnice-Tczew. Szczegółową informację o planowanym przejeździe Hitlera przekazał "Lasowi" Bukowski, były nauczyciel, który pracował jako kancelista w Komendzie Cwiczeń (Obozu) SS w Wielkich Chełmach. Kapitan "Las" przygotował akcję pod względem operacyjnym, natomiast kpt "Soból" kierował nią taktycznie. Wykonawcą bezpośrednim był Alojzy Jędrzejewski "Jawor", doświadczony kolejarz a jednocześnie szef łączności Inspektoratu "Hurtownia". Na miejsce akcji wybrano miejscowość Strych, pole pod lasem. W przeddzień akcji 8.6.42. oddział dywersyjny został przebrany w mundury Wehrmachtu oraz wyposażony w sprzęt specjalistyczny do uszkodzenia torowiska. Biorący udział w akcji mieli nakaz posługiwania

się wyłącznie językiem niemieckim. Rozkręcono szyny i przesunięto łomami całe przesło, Po jego rozhuśtaniu, przywrócono je do stanu pierwotnego mocując po jednym bolcu. W upatrzonym miejscu założono na słupie przenosny aparat telefoniczny celem dokonania podsłuchu i po akcji przzerwania łączności. "Jawor" współpracował głównie z kapralem zawodowym Janem Miszkierem i brałmi Szymańskimi natomiast liczny oddział "Sobola" stanowiąc ubezpieczenie i tworzył zasadzkę dla zbiegów z pociągu. Kiedy przejechała lokomotywa pchająca przed sobą jeden wagon rozległ się nagle kilkustopniowy łomot. Spiętrzające się wagony jak pudełka zapalek stoczyły się wraz z lokomotywą w dół nasypu. Rozległy się serie karabinów maszynowych. Ciepła i cicha noc zamieniła się w piekło. W pociągu znajdowała się wyborowa gwardia "Leibstandarte".

Nazajutrz z polecenia "Lasa" Alojzy Jędrzejewski "Jawor" przebrany w mundur oficera SS udał się na miejsce wypadku, aby dowiedzieć się i ocenić skutki zamachu. Okazało się, że Hitler uszedł cało, gdyż wysiadł w Malborku celem spotkania się z Gauleiterem Forsterem.

Źródła niemieckie podawały, że w wyniku zamachu zginęło kilkadziesiąt osób, natomiast szacunki obserwatorów określiły straty niemieckie na 200 osób, w tym dwóch generałów SS. Całkowicie pewne są rejestracje w okolicznych szpitalach, w których naliczono 80 zabitych i 140 rannych. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy wysłał specjalną komisję, która przez dwa tygodnie penetrowała okolice wypadku i poleciła przeprowadzić liczne aresztowania.

Nie przeszkodziło to grupom dywersyjnym dokonania drugiego zamachu pod Czarną Wodą w nocy z 20 na 21 czerwca, gdzie również miał jechać Hitler i gdzie zginęło wiele żołnierzy; lecz tam nie było w odwodzie i ataku grupy atakującej zbiegów z pociągu. To wydarzenie wymagałoby oddzielnej relacji.

Władze niemieckie dokonały licznych aresztowań ludności, która mogła współdziałać w dokonanych zamachach. Wyznaczono też olbrzymią nagrodę za wskazanie sprawców zamachów. Kwotę nagrody po drugim zamachu podniesiono ze 100.000 do 250.000 Marek.

Był to nienależycie jeszcze doceniony wkład Pomorzian w walce z niemieckim okupantem.

Nie udało się wówczas zgładzić Hitlera, ale zmuszono okupanta do związania swych sił policyjno-wojskowych dla pacyfikacji rejonów Kociewia, Kaszub, a zwłaszcza Borów Tucholskich.

A oto myśli nadal aktualne zawarte w Hymnie Pomorza:

Ziemia Pomorska, kraju drogi,  
nie wydarł nam Cię wróg,  
bo nas od wieków w walce srogiej  
wiódł zew: Ojczyzna - Bóg!  
Polsko, Ojczyzno, Matko Święta!  
Dla Ciebie dzierzym tu straż!  
Jest w nas wytrwania moc zaklęta,  
a wiara to puklerz nasz!

*Handwritten signature*

## G d a ń s k w roku 1945.

Urokliwa wiosna i wspaniale utrzymana dzisiejsza pociąga rrrrrrr turystów do Oliwy, gdzie wśród parku wyrasta historyczna budowla bazyliki p.w. Trójcy Świętej. Zdziwienie budzi nienaruszone bogactwo wnętrza obok licznych śladów uszkodzonej pociskami powierzchni murów okalających katedrę murów obronnych.

Tu w 1945br. toczyła się wojna, która tylko dzięki odpowiedzialności i ofiarności anonimowych już dziś osób, nie wyrządziła większych szkód w tym ważnym, historycznym obiekcie.

W połowie marca 1945 r. dowódca niemieckiego oddziału artyleryjskiego ignorując prośby nawet samego biskupa polecił zniszczenie hełmów obu wież kościoła. Podminowano także fundamenty samych wież.

W mieszkaniu emerytowanego księdza Kowalskiego przyjęci zostali na kolacji /celowo/ dwoje artylerzystów oraz ich dowódca. Był to oficer, który miał zamiar dokończyć nazajutrz dzieła zniszczenia wież katedry, które stanowiły jakoby punkty orientacyjne dla nacierających wojsk radzieckich. Wśród uczestników kolacji znajdowała się przyjaciółka niemieckiej gospodyni pani Jadwiga Trscińska /zmarła w 1951 r/ członkini Gryfa Pomorskiego i Łączniczka Armii Krajowej. Ona właśnie namówiła artylerzystów, katolików z Alzacji, aby za wszelką cenę ocalić kościół i światowej sławy organy. Żołnierze dokonali tego w jedyny możliwy radykalny sposób - usuwając pijanego oficera podczas trwającego obstrzału. Na ich życzenie pani Trscińska wystawiła świadectwo o współdziałaniu obu żołnierzy z ruchem oporu w ochronie zabytku. Hełmy obu wież katedralnych zostały odbudowane dopiero w 1971. roku.

Incydent ten został szeregowo opisany tylko raz, w "Panoramie Północy".

Pełniejszy Przełomowy rok 1945 kończący drugą wojnę światową został pracowicie opisany w publikacji dr Macieja Zakiewicza "Gdańsk - kronika wojennej burzy 1945" wydanej przez Oficynę Czac /Gdańsk 2002/.

W oparciu o bogatą bibliografię i osobiście przeprowadzone wywiady /40 źródeł/ historyk gdański przedstawił wydarzenia, które nastąpiły w określonym dniu i określonych miejscach gdańskiego grodu.

Z opisu wyłania się wprawdzie miasto o prężnym życiu gospodarczym, i kulturalnym. Jesienią 1944 r. dociera tu 10-tysięczna fala uciekinierów z Prus Wschodnich. Ludność powiększa się wkońcu do około miliona. Teatr gdański wystawia potężną sztukę Goethego "Faust". Na Święta Bożego Narodzenia zajęcia w większości szkół zostały zawieszane. Z zakładów przemysłowych i uczelni wywożone są urządzenia i aparatura, jednak nie zniszczone stocznie produkują jeszcze do 17.3. Łódzie podwodne nowej generacji.

Imponująca prętność miasta została utrzymana dzięki typowo pruskiemu sabiegom. Gauleiter Forster 7.2.45. nie tylko wzywa do kontynuowania ~~we~~ wszystkich zakładach pracy, lecz uchylającym się od obowiązków grozi powieszeniem. W ostrzeliwanym i bombardowanym Gdańsku wśród gruzów i trupów pojawiają się rzeźwiście wisielcy - żołnierze i cywile. Mimo sablokowania komunikacji lądowej trwa intensywne ewakuacja ludności i miebia drogą morską według instrukcji wydanej w listopadzie 1944 r. Dopiero pod koniec marca po sbombardowaniu "Ołowianki" miasto zostało pozbawione prądu.

W tym czasie Oliwa została już zajęta przez Armię Radziecką.

Opis miasta niszczonego z lądu i powietrza jest przekazany często słowami naocznych świadków i dlatego jest nieswycie sugestywny. Zaciętość i determinacja niemieckiej obrony podtrzymywana surowością prawa wojennego sprawia, że wojska niemieckie w okolicach Stutthofu bronią się jeszcze 10.5. Występuje kolejna faza dramatu. Jedno zniewolenie ustępuje drugiemu, jeszcze gorszemu. Połowa wojennych zniszczeń to skutek podpałów dokonanych już po zdobyciu Gdańska przez armię sowiecką.

Dzieło, które omawiamy, uwzględnia także relacje z dantejskich scen podpalania świątyń i budynków w których sowieci zamknęli jeszcze żywych ludzi. Tylko nieliczni oficerowie radzieccy potrafiłi niekiedy zapobiec gwałtom kobiet i rospasaniu śądnych krwi żołdaków. Dzisiaj się to mimo

III/15/11

że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stanowiący zarządek polskich władz komunistycznych wydał już 4.1.1945. dekret o utworzeniu województwa gdańskiego.

Nie wystarczyły zniszczenia i rabunki już dokonane. Zaczęła się beścerekonalna grabież ocalałego jeszcze majątku. Zakłady pracy, w tym porty i stocznie zostają ogołocone ze wszystkiego, co mogło być zdemontowane i wywiezione do Rosji. Mieszkanie zostały splądrowane nie tylko przez wojsko sowieckie, ale przez watahy esabrowników z różnych stron Polski. Jednocześnie do Gdańska dociera już 24.kwietnia pierwszy transport umęczonych ludzi przesiedlonych z terenów wschodnich Polski zgodnie z postanowieniami zwyciężskich mocarstw powziętymi w Jałcie. Organizacją przesiedleń zajmuje się Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Wraz z sowieckimi oddziałami przybywają kolejne grupy operacyjne Ministerstwa Administracji Publicznej.

W pierwszych dniach kwietnia zorganizowano Zarząd Miejski i Urząd Wojewódzki wraz z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, z Milicją i oczywiście organizacją partyjną - PPR. W majestacie polskich urzędów dokonywano dalszych aktów bezprawia, niesmacznie odbiegających od praktyk sowieckich. Komisja Weryfikacyjno-Rehabilitacyjna informuje, że komisarze siemscy bezprawnie odbierają Pomorzanom i Kaszubom odwieczne ojcowizny przydzielając je repatriantom.

Brak inteligencji a zwłaszcza brak kompetentnego przywództwa politycznego sprawił potrzebę poszukiwania osób, któreby mogły nadać życiu tego regionu właściwy kierunek stabilizacji i rozwoju. Dlatego zwrócono się m.in. do byłego wicepremiera II RP - Eugeniusza Kwiatkowskiego, który całą wojnę przebywał w Rumunii /Oraiowa/ proponując stanowisko Delegata Rządu do spraw Wybrzeża. W poczuciu obowiązku patriotycznego E.Kwiatkowski, świadomy gigantycznych trudności, obejmuje to stanowisko 22.września. W omawianej pracy autor cytuje znamienne wypowiedzi tego znakomitego Polaka, który po spełnieniu swej roli został przez komunistów deportowany.

dr Maciej Żakiewicz opisując drobiazgowo rok 1945 nie pominął ważnego elementu - podjęcia na tym terenie rozpaczliwej walki o ocalenie suwerenności kraju. 9.6.45. trzech oficerów AK z Wielkopolski /stałe cytuję Autora/ na czele z pżk Janem Pałubickim /"Januszem" przybył do Gdańska w celu zorganizowania Okręgu Delegatury Sił Zbrojnych /DSZ/

DSZ wydały odezwy do partyzantów AK wzywające do powrotu do pokojowego życia, ale nie za cenę ujawnienia się. 6.8. rozwiązano DSZ w Gdańsku przekształcając ją w zrzeszenie polityczne. Już 1.9.45. Urząd Bezpieczeństwa aresztuje "Janusza".

Powoli wyłania się normalne społeczeństwo odbudowujące z trudem zarówno dobra materialne jak też cywilizowane struktury, życie kulturalne i sportowe.

Z początkiem roku 1946 "Dziennik Bałtycki" publikuje wywiad z Prezydentem Miasta, który stwierdza, że ludność Gdańska osiągnęła już 85 tysięcy mieszkańców - Polaków oraz, że deportowano 90 tysięcy Niemców.

Lektura omawianego 130-stronicowego opracowania jest fascynująca nie tylko dla osób, które z autopsji znają fragmentarycznie ten okres, ale tych młodych, którzy z trudem próbują sobie wyobrazić życie w ramowisku gruzów uwiecznionych na starych fotografiach.

Wiele szczegółów książki wymaga dalszych badań i rozwinięcia.

Autorowi należy wyrazić wdzięczność za podjęcie pionierskiego trudu pozbierania świadectw tego okresu, gdy budził się tu duch nowego, całkiem odmiennego życia polskiego Gdańska.

gmu

"Gdański Przekaz" nr 3/2002 (rezultaty  
hist. Św. Zw. Z P. Ow. Dom. Strypki - Gdańsk  
Gdańsk w roku 1945 III/5/12

Urokliwa wiosna i wspaniale utrzymana dzielnica przyciąga rzesze turystów do Oliwy, gdzie wśród parku wyrasta historyczna budowla katedry pw. Trójcy Świętej. Zdziwienie budzi nienaruszone bogactwo wnętrza, obok licznych śladów uszkodzonej pociskami powierzchni okalających świątynię murów obronnych. Tylko dzięki odpowiedzialności i ofiarności anonimowych już dziś osób wojna, która toczyła się tu w roku 1945, nie wyrządziła większych szkód w tym ważnym, historycznym obiekcie.

W połowie marca 1945 r. dowódca niemieckiego oddziału artyleryjskiego, ignorując prośby nawet samego biskupa, polecił zniszczenie hełmów obu wież kościoła. Podminowano także fundamenty samych wież.

W mieszkaniu emerytowanego księdza Kowalskiego przyjęci zostali na kolacji dwaj artylerzyści oraz ich dowódca. Był to oficer, który miał zamiar dokończyć nazajutrz dzieła zniszczenia wież katedry, które stanowiły jakoby punkty orientacyjne dla nacierających wojsk radzieckich. Wśród uczestników kolacji znajdowała się przyjaciółka niemieckiej gospodyni, pani Jadwiga Trzcńska (zmarła w 1951 r.), członkini Gryfa Pomorskiego i łączniczka Armii Krajowej. Ona właśnie namówiła artylerzystów, katolików z Alzacji, aby za wszelką cenę ocalić kościół i światowej sławy organy. Żołnierze dokonali tego w jedyny możliwy, radykalny sposób – usuwając pijanego oficera podczas trwającego ostrzału. Na ich życzenie pani Trzcńska wystawiła zaświadczenie o współdziałaniu obu żołnierzy z ruchem oporu w ochronie zabytku. (Hełmy obu wież katedralnych zostały odbudowane dopiero w 1971 r.). Incydent ten został szczegółowo opisany tylko raz, w „Panoramie Północy”.

Przełomowy, kończący wojnę rok 1945 został pracowicie opisany w publikacji dr. Macieja Żakiewicza „Gdańsk – kronika wojennej burzy 1945”, wydanej przez Oficynę Czac (Gdańsk 2002). W oparciu o bogatą bibliografię i osobiście przeprowadzone wywiady (40 źródeł), historyk gdański przedstawił wydarzenia, które nastąpiły w określonym dniu i określonych miejscach gdańskiego grodu.

Z opisu wyłania się miasto o prężnym życiu gospodarczym i kulturalnym. Jesienią 1944 r. dociera tu 10-tysięczna fala uciekinierów

III/5/113

- 52 -

z Prus Wschodnich. Ludność powiększa się w końcu do około miliona. Teatr gdański wystawia pożegnalną sztukę – „Fausta” Goethego. Na święta Bożego Narodzenia zajęcia w większości szkół zostają zawieszane. Z zakładów przemysłowych i uczelni wywożone są urządzenia i aparatura, jednak niezniszczone stocznie produkują jeszcze do 17.3.1945 łodzie podwodne nowej generacji. Imponująca prędkość miasta została utrzymana dzięki typowo pruskim zabiegom. Gauleiter Forster 7.2.45 nie tylko wzywa do kontynuowania we wszystkich zakładach pracy, lecz uchylającym się od obowiązków grozi powieszeniem. W ostrzeliwanym i bombardowanym Gdańsku wśród gruzów i trupów pojawiają się rzeczywiście wisielcy – żołnierze i cywile. Mimo zablokowania komunikacji lądowej trwa intensywna ewakuacja ludności i mienia drogą morską według instrukcji wydanej w listopadzie 1944 r. Dopiero pod koniec marca 1945 po zbombardowaniu „Ołowianki” miasto zostało pozbawione prądu. W tym czasie Oliwa została już zajęta przez Armię Radziecką.

Opis miasta niszczonego z lądu i powietrza jest przekazany często słowami naocznych świadków i dlatego jest niezwykle sugestywny. Zaciętość i determinacja niemieckiej obrony, podtrzymywana surowością prawa wojennego, sprawia, że wojska niemieckie w okolicach Stutthofu bronią się jeszcze 10 maja.

Następuje kolejna faza dramatu. Jedno zniewolenie ustępuje drugiemu, jeszcze gorszemu. Połowa wojennych zniszczeń to skutek podpaleń dokonanych już po zdobyciu Gdańska przez armię sowiecką. Dzieło, które omawiamy, uwzględnia relacje z dantejskich scen podpalania świątyń i budynków, w których Sowietci zamknęli jeszcze żywych ludzi. Tylko nieliczni oficerowie radzieccy potrafili niekiedy zapobiec gwałtom kobiet i rozpasaniu żądnych krwi żołdaków. Dzieje się to, mimo że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, stanowiący załóżek polskich władz komunistycznych, wydał już 4.1.1945 dekret o utworzeniu województwa gdańskiego.

Nie wystarczyły zniszczenia i rabunki już dokonane. Zaczęła się bezceremonialna grabież ocalałego jeszcze majątku. Zakłady pracy, w tym porty i stocznie, zostają ogołocone ze wszystkiego, co mogło być zdemontowane i wywiezione do Rosji. Mieszkania zostały splądrowane nie tylko przez wojsko sowieckie, ale przez watahy szabrowników z różnych stron Polski.

III  
15/14

Jednocześnie do Gdańska dociera już 24 kwietnia pierwszy transport umęczonych ludzi przesiedlonych z terenów wschodnich Polski, zgodnie z powziętymi w Jałcie postanowieniami zwycięskich mocarstw. Organizacją przesiedleń zajmuje się Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Wraz z sowieckimi oddziałami przybywają kolejne grupy operacyjne Ministerstwa Administracji Publicznej. W pierwszych dniach kwietnia zorganizowano Zarząd Miejski i Urząd Wojewódzki wraz z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, Milicją i oczywiście organizacją partyjną – PPR. W majestacie polskich urzędów dokonywano dalszych aktów bezprawia, nieznacznie odbiegających od praktyk sowieckich. Komisja Weryfikacyjno-Rehabilitacyjna informuje, że komisarze ziemscy bezprawnie odbierają Pomorzanom i Kaszubom odwieczne ojcowizny, przydzielając je repatriantom.

Brak inteligencji, a zwłaszcza brak kompetentnego przywództwa politycznego wywołał potrzebę poszukiwania osób, które by mogły nadać życiu tego regionu właściwy kierunek stabilizacji i rozwoju. Dlatego zwrócono się m. in. do byłego wicepremiera II RP – Eugeniusza Kwiatkowskiego, który całą wojnę przebywał w Rumunii (Craiova), proponując stanowisko Delegata Rządu do spraw Wybrzeża. W poczuciu obowiązku patriotycznego E. Kwiatkowski, świadomy gigantycznych trudności, obejmuje to stanowisko 22 września. W omawianej pracy Autor cytuje znamienne wypowiedzi tego znakomitego Polaka, który po spełnieniu swej roli został przez komunistów deportowany.

Dr Maciej Żakiewicz, opisując drobiazgowo rok 1945, nie pominął ważnego elementu – podjęcia na tym terenie rozpaczliwej walki o ocalenie suwerenności kraju. 9.6.45 trzech oficerów AK z Wielkopolski (stałe cytuję Autora) na czele z płk. Janem Pałubickim („Januszem”) przybyło do Gdańska w celu zorganizowania Okręgu Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ). DSZ wydała odezwy do partyzantów AK wzywające do powrotu do pokojowego życia, ale nie za cenę ujawnienia się. 6 sierpnia rozwiązano DSZ w Gdańsku, przekształcając ją w zrzeszenie polityczne. Już 1.9.45 Urząd Bezpieczeństwa aresztuje „Janusza”

Powoli wyłania się normalne społeczeństwo, odbudowujące z trudem zarówno dobra materialne, jak też cywilizowane struktury, życie kulturalne i sportowe. Z początkiem roku 1946 „Dziennik Bałtycki” publikuje wywiad z Prezydentem Miasta, który stwierdza, że ludność

11/15/15

- 54 -

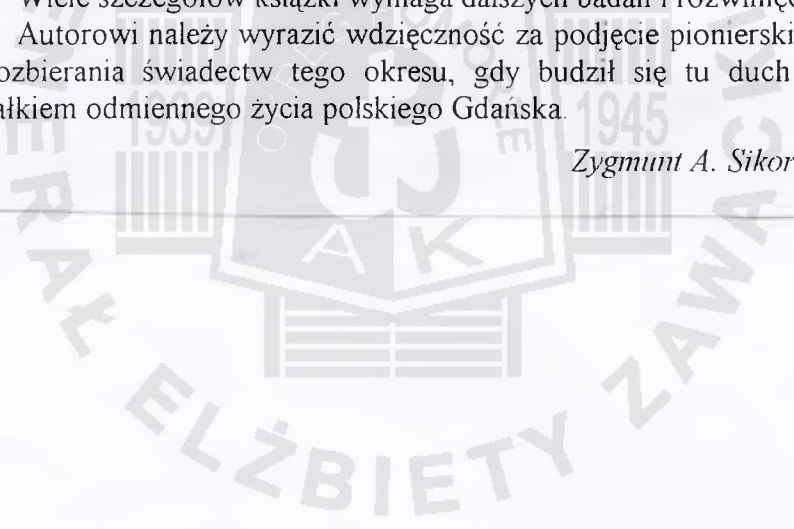
Gdańska osiągnęła już 85 tysięcy mieszkańców – Polaków oraz że deportowano 90 tysięcy Niemców.

Lektura omawianego 130-stronicowego opracowania jest fascynująca: nie tylko dla osób, które z autopsji znają fragmentarycznie ten okres, ale i tych młodych, którzy z trudem próbują sobie wyobrazić życie w ruinowisku gruzów uwiecznionych na starych fotografiach.

Wiele szczegółów książki wymaga dalszych badań i rozwinięcia.

Autorowi należy wyrazić wdzięczność za podjęcie pionierskiego trudu pozбиierania świadectw tego okresu, gdy budził się tu duch nowego całkiem odmiennego życia polskiego Gdańska.

*Zygmunt A. Sikorski*





11/15/16

## Walka o suwerenność Ojczyzny trwa.

Równoległe z procesem akcesji do Unii Europejskiej nasila się akcja rewizjonistyczna środowisk niemieckich domagających się powrotu 10 milionów // Niemców na polskie tereny Ziemi Odszyskanych. Przedstawiciele tego ruchu w Niemczech powołują się na "prawa człowieka" i krzywdy, które doznali tzw. "wypędzeni". Przemilczają przy tym hekatombę ofiar Polaków a także międzynarodowe postanowienia uznające prawo i konieczność powrotu Polski na dawne Ziemie Piastowskie.

Jest naturalną reakcją gniew i niepokój środowisk kombatanckich. Przykładem tych odczuć może być "Biuletyn Informacyjny AK" w Detroit z września br., w którym nawet odbito mapkę z niemieckiego podręcznika szkolnego, gdzie ziemie zachodnie Polski zostały określone jako "ziemie pod tymczasową administracją polską".

Okręg Gdański ŚZŻAK musi w szczególny sposób przypominać o prawdziwej historii i potrzebie walki o prawdę.

W tym samym czasie, gdy na zamku w Malborku odbywała się konferencja p.n. "Zbrodnie hitlerowskie na Pomorzu w latach 1939-1945, stan badań i postulaty badawcze" /12.5.2000./ ukazała się książka Dietera Schenka "Albert Forster, gdański namiestnik Hitlera - Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich". Promocja polskiego przekładu tego opracowania odbyła się 13.6.br w gdańskim Ratuszu Staromiejskim.

Książka ta została napisana z poczuciem odpowiedzialności za słowa. Autor odwołuje się do licznych dokumentów źródłowych. Podaje między innymi statystykę ścigania przestępstw przez niemiecki wymiar sprawiedliwości. Według tego tekstu w Okręgu "Reichgau Danzig-Westpreussen" zostało zamordowanych 52,8 tys. ew. 60,8 tys. osób a nadto w obozie koncentracyjnym Stutthof 65, tys. więźniów.

Autor znany z obiektywizmu /vide Gdański Przekaz nr 3/2000 "Poczta Polska w Gdańsku..." / podaje, że sprawcy tych licznych zbrodni zostali wykryci w liczbie 1701, lecz ukaranych zostało tylko dziesięciu.

Nie po raz pierwszy dowiadujemy się o konsekwentnej polityce władz Niemiec zmierzającej do integralnej obrony własnego dziedzictwa i własnej substancji biologicznej.

Niemcy wykorzystują każdy szczegół, aby wykazać, że nie byli odosobnieni w aktach wandalizmu, terroru i zawłaszczaniu cudzej własności. Jednocześnie pomniejszają własną odpowiedzialność za historię, której byli sprawcami.

Kombatanci, którym czas odbiera siłą i sprawność, a którym odbiera się nie wielkie przywileje, z talem stwierdzają, że władze i media nie tworzą właściwego wizerunku Polski promując Unię Europejską zdominowaną przez prężne Niemcy.

Odczuwamy bowiem brak elit przywódczych, które zostały wytrzebione przez okupantów za sprawą błędnych ideologii tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Tuż po wkroczeniu wojsk okupacyjnych na Pomorze w 1939 r. ludność została pozbawiona warstwy przywódczej przez aresztowanie i wysiedlanie oraz bezpośrednią eksterminację bez procesów sądowych a tylko na podstawie przygotowanych list "Sonderfahndungsbuch Polen".

Przygotowano największe groby masowe w lasach Piaśnicy k/Wejherowa i Szpęgawsku k/Starogardu 12, i 7, tys. ofiar. zgodnie z oświadczeniem Forstera "Polacy muszą być wytępieni od kołyski".

Młode pokolenie jeszcze za mało wie o historii narodu rozdartego między dwóch egoistycznych i bezwzględnych sąsiadów,. Często snobów pliwieni pytają - o sens zgłębiania historii.

Hasło skautów "Czuwaj" powinno zostać utrwalone, gdyż walka o suwerenność ojczyzny nadal trwa, chociaż nie na polu militarnym. Wystarczy uważnie śledzić prasę, nie tylko krajową i "mieć oczy szeroko otwarte na fakty wzrostu bezrobocia, upadku przedsiębiorstw, wykupu ziemi, banków, funduszy, prasy itd.

Radio watykańskie podało 18.6.br., że do polskich kościołów na ziemiach odszyskanych wracają księgi parafialne, fakt znamienny w kontekście współczesnych tendencji.

III/15/17

Należy zatem uznać jako bezcenne i konieczne publikowanie wspomnień i organizowanie uroczystości rocznicowych utrwalających wśród młodych poczucie historycznej ciągłości pokoleń, czyli społecznej tożsamości

Zygmunt A. Sikorski "Blondyn"

Post scriptum

Tezy podane w powyższym tekście można bogato udokumentować. Wbrew licznym sugestiom o niezdolności Polaków do racjonalnej walki o pełną suwerenność, dostrzegana jest przemiana w nowym pokoleniu, które podejmie po nas skuteczną walkę w oparciu o własne siły.

Pielęgnujmy wierność idei zawartej w haśle - Bóg, Honor, Ojczyzna.

Z.A.S.

SEKRETARZ  
ŚRODOWISKO POMORSKIE  
ARMII KRAJOWEJ

*Zygmunt August Sikorski*  
Ppor. Zygmunt August Sikorski



III/5/19

Przytoczony dokument zawiera niepełne i nieco błędne informacje. Wydarzenie miało miejsce w rzeczywistości 21.1.1943 r. Ofiarami mordu było 7 osób, ale miało być więcej – co najmniej 2 osoby, których nie zastano w mieszkaniach. Oddział egzekucyjny Gwardii Ludowej „Lwy” był dowodzony przez Juliana Kaniewskiego, a w rzeczywistości Ajzenmana (Alzenman). Mord był wykonywany z okrucieństwem, gdyż przed strzałem w tył głowy ofiary były torturowane.

Ofiarami były osoby powszechnie szanowane i obdarzane sympatią: August Kobylański, lat 57, członek NOW-AK, brat Kazimierza sądanego w procesie 16-tu, Józef Staszewski, lat 39, kierownik biura „Gerlacha”, Stanisław Makowski, lat 55, aptekarz, oraz pracownicy fabryki Edward (1.27), Stanisław (1.22) i Józef (1.19) – rodzeństwo Suszkiewiczów i Zdzisław Pierściński (1.22). Usiłowano zabić inne osoby, także należące do Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), których nie zastano w domach, m. in. ks. Józefa Pawlika.

W tym dramatycznym czasie zamieszkiwałem w Drzewicy i byłem już zaprzysiężonym członkiem NSZ. Znałem prawie wszystkie ofiary i byłem na ich pogrzebie. Nigdy nie byłem świadkiem tak wielkich tłumów, płaczących nad zmasakrowanymi zwłokami. Pogrzeb przeobraził się w manifestację antykomunistyczną. Rozpoznaliśmy w tłumie agentów okupanta, którzy potem z satysfakcją relacjonowali wydarzenie w hitlerowskich mediach.

W czerwcu por. Marian Suszkiewicz „Sosna”, komendant powiatowy, brat zamordowanego rodzeństwa, polecił mi opuścić Drzewicę z powodu donosu na moją osobę.

Dziś wielu świadków wydarzeń już nie żyje, m. in. dwaj pozostali Suszkiewiczze „Sosna” i „Świerk”, ale pamięć pozostaje wśród starszego pokolenia. Osoby te podejrzewają, że później przeprowadzona przez hitlerowców akcja pacyfikacyjna „Waldkater” była przeprowadzona z inspiracji i donosów podziemia komunistycznego.

Zygmunt A. Sikorski  
„Sim”, „Blondyn”

### Mord w Drzewicy w 1943 r.

III/15/18

27 marca minęła kolejna rocznica podstępnego aresztowania 16 przywódców polskiego podziemia, związanego z legalnym rządem Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Niestety, sojusznicze mocarstwa Zachodu nie zdobyły się na wyrażenie protestu wobec gwałtu zadanego polskiemu narodowi. Zdrada zachodnich mocarstw dokonana została już wcześniej – na konferencji w Teheranie w listopadzie 1943 oraz w Jałcie w lutym 1945 r. W tej międzynarodowej atmosferze utwierdziła się tak zwana „władza ludowa”, dokonując zdrady i dywersji w środowiskach patriotycznych w kraju i za granicą.

Nie wolno nam zapomnieć o przykładach komunistycznej dywersji, która wyprzedziła późniejsze czystki dokonywane przez UB i NKWD. W nocy 21/22 stycznia 1943 r. oddział Gwardii Ludowej dokonał w miejscowości Drzewica operacji określonej w raporcie jako „oczyszczenie terenu z band faszystowskich”.

Zachowany w Archiwum Akt Nowych dokument VI 207/20 k. 22 stanowi raport Delegatury Rządu na Kraj z 9.2.1943 r. Czytamy tam: „Zamordowanie p. Kobylańskiego przez PPR 24.1.1943 r. w nocy w Drzewicy k. Opoczna komunistyczny oddział dywersyjny PPR p.w. „Lwa”, o przeważającej liczbie Żydów, zamordował współwłaściciela fabryki ostrzy „Gerlach” dyr. Kobylańskiego. Wchodząc do mieszkania – przed usunięciem żony, padł m.in. okrzyk: „My cię nauczymy naśladować Dmowskiego”. Robotniczy sąd ludowy wydał wyrok śmierci, wyrok wykonano natychmiast. Na zwłokach znaleziono wyrok: „Za zdradę narodu pol. i konszachty z G...” oraz pieczęć „Lwa”. Dokładne wiadomości, tło i motywy zbrodni może dać zięć dyr. K. adw. Mieczkowski. Kontakt lub ścisłą relację mogę przekazać”.

Golanowski Przekaz nr 2/2002 (zeszyty historyczne  
S. Lw. Zał. A. K. Obr. Pam. Stupski-Golanowski)

IV/1. Korespondencja L. A. Sikorskiego  
z Fundacją:

1. Pismo Fundacji z 17.06.1999, dot. reacji,  
mpis, kserokop. oryg. k. 1 o. 1
2. Pismo L. Sikorskiego do Fundacji z  
8.07.1999, dot. biogr. i. „Gdańskiego Instytutu”,  
rękp. oryg. k. 1 o. 2
3. Pismo Fundacji z 18.07.1999, dot.  
biogramu, zebra. Środ. Pomor. i Gd. Obr. Gdańsk;  
mpis kserokop. oryg. k. 1 o. 3
4. Pismo Fundacji: z 4.01.2000 (Zygor  
Genze), 18.01.2000 (A. Gędrzejewski) kserokop.  
oryg. mpis. 1939 1945 k. 2 o. 4-5
5. Pismo do Fundacji z 21.01.2000,  
rękp. oryg. k. 1 o. 6
6. Pismo Fundacji z 9.02.2000, kserokop.  
oryg. mpis. k. 1 o. 7
7. Pismo do Fundacji z 11.02.2000,  
dot. kores. Stefana Darzyse, mpis oryg. k. 1 o. 8
8. Pismo Fundacji z 21.05.2000 i 7.02.2001,  
kserokop. oryg. mpis. k. 2 o. 9-10
9. Pismo Fundacji z 23.09.2001 i  
21.09.2001 (Artur Gunkowski) rękp. oryg. k. 2 o. 11-12
10. Pismo Fundacji z 1.08.2003, kserokop.  
oryg. mpisu k. 2 o. 13-14

- col. IV/1 Z. A. Sikorski

11. Pisma do Fundacji z 3.08.2003 i  
6.08.2003, napis oryg. i odp. oryg. k. 2 s. 15-16
12. Pismo Fundacji z 3.12.2004, dot.  
adresu ~~z~~ rodziny Henryka Rejstera,  
kserokop. oryg. odp. k. 1 s. 17
13. Pisma S. Augusta do Fundacji  
z 15.12.2004 i 15.02.2005, oryg. odp. k. 2 s. 18-19
14. Pismo prof. Stefana Braszajni z  
19.01.2006 - inf. o pogrzebie Z. A. Sikorskiego,  
napis kserokop. oryg. k. 1 s. 10
15. Pismo Fundacji do rodziny  
Z. A. Sikorskiego z 19.12.2006,  
zał. Biuletyn Fundacji, napis, kserokop. k. 1 s. 21

TV/1/1/1

Toruń 17.czerwca 1999 r

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul.W.Garbary 2,tel.65-22-186  
87-100 TORUŃ

APom/1370/99

Pan

Zygmunt August Sikorski

ul.Flisacka 1/4

80-317 Gdańsk

Szanowny Panie!

Ośmielam się napisać do Pana i przedstawić naszą prośbę. Otóż bardzo zależałoby nam na tym, aby w zasobie naszego Archiwum znalazł się rękopis Pana relacji o konspiracyjnej działalności. Zdajemy sobie sprawę z tego, że najtrudniej pisać o sobie i nie zawsze chce się przywoływać wspomnienia, ale mijają lata i tylko relacje świadków mogą wpłynąć na to, jak historycy przedstawią najnowszą historię Polski. Pana działalność konspiracyjna znam z relacji innych osób, a także ze wzmianek zawartych w książce pt. "Jan Kazimierz Szalewski dzieje pomorskiego", której jest Pan autorem. Sądzę jednak, że niewiele Pan pisze o sobie. Pana osobista relacja może także uchronić od zapomnienia konspiracyjną działalność wielu Pana kolegów, których dokumentów nie posiadamy w naszym Archiwum.

Byłabym wdzięczna za spełnienie prośby i aby ułatwić spisanie relacji pozwalam sobie załączyć schemat.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku .

Z poważaniem *E. Skerska*

mgr Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum

Pomorskie A K

Wpłynęło dnia 12.07  
L. dz. 1480/A Pom/PP

Gdańsk, 8.7.1999. W/1/2

Szanowne Pani

Zgodnie z życzeniem przekazał mój biogram  
Przez jednocześnie odnaleźć: wycofać biogram,  
który po potwierdzeniu przez Przewodniczącą  
Środkowiska Pom. AK został przesłany z fotografiami  
do Archiwum w Toruniu w 1994r.

Man nadzieję, że dotrą do Państwa zamyślone  
"Gdańskie Przekazy" które zawierają także ciekawe  
przygady do historii Pomorza

Łączę pozdrowienia  
S

P.S. W związku ze znaleziskiem w Czarnym Wodzie  
(vide protokół) należałoby zwrócić uwagę  
historyków na tekst dotyczący J. Damskiej  
na str 11 w nr. 2-3 "GP" z bieżącego roku.  
S



Toruń 1999-07-13

IV/11/3

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul.W.Garbary 2,tel.65-22-186  
87-100 TORUŃ

*Ld. 14 79/A Pom/SP*

Pan  
Z.A.Sikorski  
ul.Flisacka 1/4  
80-317 Gdańsk Oliwa

Szanowny Panie!

Bardzo serdecznie dziękuję za szybką odpowiedź na list i dołączony do niego biogram. Gdyby w przyszłości mógł Pan przekazać inne materiały związane z konspiracją a także kopie dokumentów np. legitymacje posiadanych odznaczeń, byłabym wdzięczna. Dziękuję za protokół z zebrania Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej Okręgu Gdańskiego z dn. 18.06.br. którego jest Pan Sekretarzem.

"Gdański Przekaz" dociera do Fundacji, choć w naszej bibliotece nie ma tych, które wymienia Pan w liście, a więc nr. 2-3 z br.

Wiem, że w czasopiśmie Wybrzeża publikuje Pan wiele swoich artykułów. Czy mogłabym prosić choć o ich kserokopie, bo nie zawsze są dostępne. W załączeniu przesyłam biogram, o który Pan prosi, ale zdjęcie pozostawiłam w zbiorach.

Łacząc bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem *A. Sikorska*.....

dokumentalistka Fundacji Archiwum  
Pomorskie A K w Toruniu

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 55-21-186  
87-100 TORUŃ

Toruń

2000-01-04

W/1/1/4

Pan

Zygmunt August Sikorski

ul. Flisacka 1/4

80-317 Gdańsk

prośba o listy  
Kombatantów

1.dz.0012/POM/99

Szanowny Panie Zygmuncie!

Bardzo dziękuję za przesłany protokół, a także sprawozdanie oraz życzenia świąteczne i noworoczne.

Ponieważ bardzo zależy nam na utrzymaniu kontaktów z Kombatantami mam do Pana dwie prośby: Otóż prosiłabym o aktualną listę Kombatantów Środowiska Gdańsk, a także informacje o Zmarłych, aby Ich pamięć uczcić artykułem w naszym Biuletynie.

Czy może zna Pan adres p. Izzydora Genczy? Chcielibyśmy nawiązać z Panem Genczą kontakt, a wiem tylko tyle, że mieszka w Nowym Porcie w Gdańsku. Bardzo byłabym wdzięczna za pomoc.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z poważaniem ... *E. Skerska* .....

Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji

Archiwum Pomorskie AK w Toruniu



# FUNDACJA

## ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000-01-18

*14/1/5*

1.dz.0120/POM/2000

Pan

Zygmunt A.Sikorski

ul.Flisacka 1/4

80-317 Gdańsk

Szanowny Panie Zygmuncie !

Dziękuję za pozdrowienia i adres p.Izydora Genczy, z którym pragnęłabym nawiązać kontakt. Rozumiem, że sporządzenie listy Kombatantów wymaga czasu. Mam jednak do Państwa następną prośbę: Otóż otrzymałam, za pośrednictwem p.Weltrowskiego, relację spisaną przez p.Krystynę Stosik z Czarnej Wody, o konspiracyjnej działalności Jej Ojca Sp.Władysława Ossowskiego ur.24.03.1914 r. w Miedźnie gm.Karsin. Ponieważ p.Krystyna odtwarza tylko opowiadania Ojca, urodziła się bowiem w 1940 r., chciałabym odnaleźć świadków potwierdzających przynależność Władysława Ossowskiego do konspiracji. Wiadomo, iż był partyzantem o ps."Wasiel" i był wtajemniczony i przygotowany do zamachu na Hitlera w dn.8-9 czerwiec i 21-22 czerwiec 1942 r. na trasie Chojnice-Tczew. Ten fakt podaje p.Weltrowski, powołując się na p.Alojzego Jędrzejewskiego. Czy tak było faktycznie?

Byłabym zobowiązana za pomoc-ustalenie prawdziwości przytoczonych faktów albo ukierunkowanie poszukiwań.

Pozwolę sobie prosić Pana o przekazanie Panu Alojzemu Jędrzejewskiemu bardzo serdecznych życzeń-zdrowia przede wszystkim.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

*dokumentalistka Elżbieta Skerska*

Wpłynęło dnia 28.1. 2000  
Ldz. 0211 POM 2000  
D.W.

Gdańsk, 21.01.2000

IV/11/6

Pani

Elma Skerska

Fundacja Archiwum Pom. AK

Toruń

Zgodnie z zyczeniem wyrażonym w liście 0120/POM/2000  
podeknięła informacje, które uzyskałam telefonicznie od „Jawora”  
- Alojzego Jędrzejewskiego.

Władysław Ossowski nie był miu znany. Znał jednak inne  
osoby o tym nazwisku, a mianowicie -

Bolesław Ossowski (ur 1900) i jego kuzyn - także Bolesław  
Ossowski (ur 1910). Ten ostatni pracował na stacji kolej-  
owej Bgk i był szczerym patriotą. Prawdopodobnie należał  
do organizacji konspiracyjnej, lecz nie do zgrupowania „Jawora”.  
Żaden z nich nie brał udziału w zamordach na Hitlera.  
Dowiedziałem się, że „Jawor”, zachęcany przez mnie, przesłał  
na Pani adres kilka swoich wspomnień i utworów.

Kilka z nich było publikowane w „Gdańskim Przekazie”.  
Zawarte w nich opisy wydarzeń są na pewno wiarygodne.

Zapewne wie Pani o moich zdrowotnych ograniczeniach, które  
na razie uniemożliwiają mi nawiązanie bezpośrednich kontaktów;  
mam jednak nadzieję, że po przejściu zimy moje możliwości  
się ziszczą.

Pozdrawiam Panią i Pani współpracowników

zycząc zdrowia i siły do pracy

Zygmunt August Sikorski

ożen Alojzy Jędrzejewski 44



# FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56)65-22-186  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506 -4675-128-00-0

TV/1/1/7

Toruń 2000-02-09

1.dz.0350/POA/2000

Pan  
Zygmunt A.Sikorski  
ul.Flisacka 1/4  
80-317 Gdańsk

Szanowny Panie!

Bardzo serdecznie dziękuję za list i zawarte w nim informacje na temat Ossowskich, które pozwolą uzupełnić dane na temat kombatantów. Przepraszam, że dopiero teraz odpisuję, ale prowadzimy dość rozległą korespondencję z Kombatantami i wszystko wymaga czasu.

Pan Alojzy Jędrzejewski przysłał bardzo ciekawe materiały; niektóre wspomnienia czytałam w "Gdańskim Przekazie". W liście poprosiłam Pana Jędrzejewskiego o zgodę na ich wydrukowanie w naszym "Biuletynie" i jak zwykle przedstawiłam pomoc w rozwikłaniu nowej sprawy-bunkra, który odnalazł syn naszej zmarłej Kombatantki, chciałby go odbudować, ale także pragnie wiedzieć do kogo należał. Całą sprawę dość szczegółowo przedstawiłam w liście do Pana Jędrzejewskiego. Listy o podobnej treści / z prośbą o pomoc / napisałam także do Pana prof.Krzyżanowskiego i Pana Jana Sznajdera. Trchę mi przykro, że wykorzystuje Pana Jędrzejewskiego, o którym wiem, iż nie najlepiej się czuje.

W załączeniu przesyłam list, który miał być wysłany w sprawie Mariana Szostaka, bowiem otrzymaliśmy informację od Pani Ireny Jagielskiej-Nowak z Anglii, iż wiadomości o p.Szostaku przekazała bezpośrednio Panu prof.Krzyżanowskiemu. Poza tym w rozmowie telefonicznej Pan Weltrowski, po uzgodnieniu z Panem prof.Krzyżanowskim, prosił, aby listu nie wysyłać.

Bardzo serdecznie dziękuję za współpracę. Życzę wiele zdrowia. Z poważaniem .....

Ella Skerska  
dokumentalistka Fundacji  
Archiwum Pomorskie AK

200p 2d. 2m/POA/2000

Gdańsk, dn. 11.02.2000. <sup>11/1/8</sup>

Pani Ella Skerska  
Fundacja Archiwum Pomorskie AK  
ul. W.Garbary 2 Toruń 87-100

Wpłynęło dnia	18.2.
Licz.	399 / Pom / 2000
	02. / KKI

Zgodnie z Pani życzeniem przekazuję poszerzony biogram Stefana Dargacza mimo, że już w grudniu 1994 przesłałem taki biogram do Archiwum Pom.AK w Toruniu.

Przekazany obecnie materiał został opublikowany w "Gazecie Kartuskiej w IX.iX. 1995. Tekst ten został częściowo poprawiony przed publikacją przez Stefana Dargacza oraz /podobno/ przez dr Konrada Ciechanowskiego bez konsultacji ze mną. Sądzę, że można go uznać jako wiarygodny.

Łączę serdeczne pozdrowienia

z poważaniem

**SEKRETARZ**  
Środowiska Pomorskiego AK

*Zygmunt August Sikorski*  
**Zygmunt August Sikorski**

*zob. J. osob.  
St. Dargacz ak*



# FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000--05-31

*IV/11/9*

*L.dz. 22/10/Pom/2000*

Pan  
Zygmunt A. Sikorski  
ul. Flisacka 1/4  
80-317 Gdańsk

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za protokół z zebrania Środowiska Pomorskiego AK Okręgu Gdańsk. Oprócz wielu spraw jest tam w nim również mowa o liście członków wywiadu, którą przekazał Pan Alojzy Jędrzejewski. Bardzo chciałabym o taką listę prosić Pana Jędrzejewskiego dla Fundacji.

Ponieważ jest Pan sekretarzem "Gdańskiego Przekazu" pozwalam sobie skierować także do Pana prośbę: W nr. 1 "Gdańskiego Przekazu" opublikowaliście Państwo wspomnienia kombatantów. Czy można byłoby prosić o ich adresy? Chodzi mianowicie o p. Zofię Piotrowską i pana Banasia. Nawiązanie kontaktu z autorami wspomnień pozwoliłoby uzyskać bliższe informacje o ich walce w konspiracji. Przepraszam, że ciągle nękam Pana swoimi sprawami.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem

Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum

Pomorskie AK w Toruniu



# FUNDACJA

## ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186

<http://www.um.torun.pl/~archAK>, e-mail: archAK@um.torun.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2001-02-07

*odp. na L.dz. 0168*

*IV/1/1/10*

1.dz.231/POM/2001

Sz.Pan

Zygmunt A.Sikorski

ul.Flisacka 1/4

80-317 Gdańsk

Szanowny Panie!

Dziękuję za przesłane protokoły z zebrań oraz sprawozdanie z działalności Filii Fundacji w Gdańsku.

W załączeniu przesyłam, przepraszam, że dopiero teraz, pierwsze wydanie "Informatora o zbiorach Archiwum Fundacji Armii Krajowej". Mam także do Pana dwie prośby. Czy może w Państwa siedzibie w Gdańsku są dokumenty, które mogłyby być przekazane do Archiwum ? Druga prośba jest związana z trwającymi przygotowaniem do wydania cz.5 "Słownika konspiracji pomorskiej". Czy mogłabym prosić o pomoc w napisaniu biografów ? W załączeniu, dla formalności przesyłam osobne pismo.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem *E. Skerska* .....

Ella Skerska  
dokumentalistka Fundacji



protokół z  
t. problemowej

TV/11/11

Gdańsk, dn. 23.04.01.

Szanowna Pani  
mgr Skerska

Wpłynęło dnia 30.06.  
L.dz. 2012 Pom 1001  
P.W.

Przesyłam do wiadomości i wykonania  
kopie protokołu z zebrania Środowiska Pomorskiego Ak  
które odbyło się 19.4.01

Jednocześnie wyjaśniam, że nadal nie uzyskiwam  
w żadnym z tych miejsc informacji o interesujących  
mnie osobach.

Często korzystam z m. in. z opracowań:

- K. Komarowski "Kampania Pomorska 39-47" Leknykow  
Novus Orbis 93
- T. Bolduan "Nowy Bedeker Karubski" Oskar G-k 97

Ślę pozdrowień Z. A. Sikoraki

Z. A. Sikorski  
ul. Flisacka 1/4  
Gdańsk 80-317

Gdańsk Oliwa <sup>IV/11/120</sup>  
21.09.01.

Szanowna Pani

Elle Skerska

Wpłynęło dnia 24.09.  
Licz. 3221 RED 1001  
D.V.

Dziękuję za mój list Paw z 20.09.01  
i przesyłam opracowany biogram Alojzego Gmulkowskiego  
z drobnymi poprawkami, które wydała mi się wskazane.  
Ten biogram został w istocie opracowany przez Panią i dlatego  
nie powinno być wygłaszane przez moje nazwisko.

Przesyłam jednocześnie do wiadomości i wykonytawca  
protokół z 90. zebrania Środowiska Pomorskiego Ak

Serdecznie pozdrawiam

*Z. A. Sikorski*



# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

1.08.2003 r.

IV/1/10

L. dz. 3640/Pom - 410/03

Pan

Zygmunt A. Sikorski

ul. Flisacka 1/4

80-317 Gdańsk

Szanowny Panie Zygmuncie!

Piszę znowu, ponieważ razem chodzi mi o rodzinę Stawskich, ponieważ przygotowuję cz.6 "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945" i chciałabym tam umieścić biogram śp. Kinelskiej Marii z d. Stawskiej, żony Pana Stanisława, o którego adres prosiłam Pana. Do Pana Kinelskiego mam nie tylko prośbę o przesłanie relacji z własnej działalności w oddziałach partyzanckich "Gryfa" i Armii Krajowej, ale chcę prosić o zdjęcie śp. Marii, aby je umieścić w "Słowniku".

W protokóle zebrania Środowiska Pomorskiego z 15.05.2003 r. przeczytałam, że p. Tadeusz Stawski, syn zamordowanego Leona, przekazał Państwu materiały dotyczące okresu okupacji, działalności partyzanckiej i konspiracji w obozie koncentracyjnym Stutthof. Czy moglibyście Państwo przekazać je Fundacji; jeśli nie oryginały to chociaż ich kserokopie?

Bardzo nam przykro, że stan zdrowia Pana Alojzego

*14/11/14*

Jędrzejewskiego nie ulega poprawie. Proszę, aby przekazał Pan  
"Jaworowi" bardzo serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor i od  
nas wszystkich.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku

..... *Elżbieta Skerska* .....

Elżbieta Skerska dokumentalistka



Zygmunt A. Sikorski  
ul. Flisacka 1/4

Gdańsk, dn. 3.8.2003.

IV/11/15

FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wzrost dnia: 11.08.2003  
L. oz. 3688/30m-410/03

Załączniki: .....  
Referent: .....

0-317

Szanowna Pani

mgr Elżbieta Skerska

Fundacja Archiwum Pom. AK Toruń

Dziękuję za życzliwe i pełne troski słowa przekazane w liście z 24.7.br  
a także za pozdrowienia od pani Profesor i od pani Prezes.

Czuję się względnie dobrze, biorąc pod uwagę choroby, które podważyły  
moje zdrowie i pozostawiły niekiedy dokuczliwe ślady.

Ubolewam nad brakiem możliwości udziału we wszystkich spotkaniach,  
w których spotykają się przyjaciele z okresu wspólnych walk.

Moją mizerną aktywność podtrzymuje nieoceniona żona - Zofia, która  
dziękuje także za pozdrowienia.

Pokolenie "Kolumbów" w szybkim czasie wykrusza się, co jest procesem  
naturalnym, lecz ból nasz polega na braku zmienników sztafety.

Ze znanych Pani osób mogę wymienić Józefa Weltrowskiego, który ograni-  
czył swą niezwykłą ruchliwość po pęknięciu kręgosłupa, Henryka Mejsiera,  
który leży w szpitalu po operacji przewodu pokarmowego, Alojzego  
Jędrzejewskiego "Jawora", który już ponad rok jest pod opieką swych  
dzieci w stanie bardzo ograniczonej świadomości.

Henryk Mejsier stanowi nadal jedyne ogniwo umożliwiające ograniczone  
wydawanie "Gdańskiego Przekazu" w Polskim Rejestrze Statków.

Zgodnie z Pani życzeniem przekazuję rękopisy pani Heleny Osojca, które  
mogą stanowić przyczynek historyczny inspirujący zwłaszcza literatów.  
Adres p.H.Osojcowej - Gdańsk-Zaspa ul. Sztormowa 7B/7.

Profesor Maciej Krzyżanowski informował mnie, że nie ma żadnych dalszych  
wspomnień śp Bronisława Sonnenfelda poza tymi, które były publikowane  
w "Gdańskim Przekazie".

Profesor Stefan Raszeja, który obecnie przebywa na wczasach w Borach  
Tucholskich publikował dużą ilość materiałów, głównie z dziedziny swej  
profesji. Jest gotów przekazać interesujące Panią/materiały/informacje.  
Adres - Prof. Stefan Raszeja Gdańsk-Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 116 D/6  
80-244. Pan Stanisław Kinelski "Dąb" nie czuje się dostatecznie dobrze  
i musiał zrezygnować ze swego zamiaru przyjazdu do Gdańska i Borów.  
Jego adres - S.K. Warszawa ul. Chopina 43 /tel. 3416149/. (C)

Załączam dwa rękopisy p.H.Osojca a także kserokopię ciekawego rękopisu  
p.Heleny Gieysztor, który będzie opublikowany w "Gdańskim Przekazie"

Łączę wyrazy szacunku

Pani i całemu Zespołowi Fundacji  
a zwłaszcza Pani płk prof. Elżbiecie Zawackiej  
i Pani Prezes Dorocie Wakarescy

Z. A. SIKORSKI 53

Zygmunt A. Sikorski  
ul. Flisacka 1/4  
Gdańsk

IV/11/16  
Gdańsk, dn. 06.08.2003

Szanowna Pani

Elżbieta Skercka

Fundacja Archiwum Pom. AK  
w Toruniu

FUNDACJA

\*Archiwum i Muzeum Pomorskie

Armi Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 12.08.03

L. dz. 3695/Pom-41903

Załączniki:

Referent:

Otrzymałam wczoraj list datowany 1.8.03. w którym  
zawarte zostały pytania interesujące Wasze Biuro.  
Sądzę, że odpowiedzi na te pytania znajdzie Pani w  
moim piśmie z 3.8.br. Gdyby trzeba te wiadomości  
uzupełnić, można się zwrócić do p. inż. Tadeusza Stawskiego  
zam. Gdańsk Oliwa ul. Lichmańskiego 26/5 (80-322)  
tel 5523793. Pełną informację ma p. S. Kinelski, Adres jego  
wznowię podał. Przekazuję do zarobków Muzeum kopię  
interesującej strony Nr 9 z września 2001. „Echa Lesne”  
z koleżeńskim pozdrowieniem Sław

verte!

Materni city mieszczono w T. II: 118/118 Pon  
k. II, n. I (wspomina o obu)





# FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-C

Toruń 3.12.2004 r.

L. dz. 2964/Pom-410/04

- prosba o inf.  
o H. Mejsler
- Biuletyn, Memoriał

TV/1/1/17

Pan  
Zygmunt A. Sikorski  
ul. Flisacka 1/4  
80-317 Gdańsk

Szanowny Panie Auguście!

W imieniu Pani prof. Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie dziękuję za współpracę. Lektura protokółów zebrań Środowiska Pomorskiego dostarcza mi wielu cennych informacji. Bardzo też żałuję, że nie ukazuje się już „Gdański Przekaz”. Właśnie z „Gdańskiego Przekazu” nr 4 z 2003 r. dowiedziałam się o śmierci Henryka Mejslera ps. „Jędrus”, m. in. kawalera Orderu Wojennego Virtuti Militari. Zmarły był także zaangażowany w publikowanie „Gdańskiego Przekazu” i chyba należał do Koła Ś Z Ż A K Gdańsk Wrzeszcz. Nim jednak zwrócę się do Koła we Wrzeszczu, proszę Pana o podanie adresu rodziny Zmarłego, ponieważ chciałabym nawiązać z Nią kontakt celem uzupełnienia dokumentów śp. Henryka. Z góry dziękuję za pomoc i przepraszam za fatygę.

W załączeniu przesyłam „Biuletyn” oraz materiały dotyczące działalności powołanego przez Panią Profesor Memoriału gen. Marii Wittek. Co sądzi Pan o podjęciu zamierzeń w sprawie upamiętnienia działalności kobiet z TOW „Gryf Pomorski”? Gdzie ewentualnie mogę szukać sojuszników?

Z okazji zbliżających się Świąt i Nowego Roku, w imieniu Pani prof. Elżbiety Zawackiej i wszystkich pracowników Fundacji przesyłam najlepsze życzenia; przede wszystkim zdrowia, dla Pana i Małżonki.

Z wyrazami szacunku i poważania

.....  
*Elżbieta Skerska*

Elżbieta Skerska dokumentalistka

zabrano teżkę - Pomoranie, poza Pomoraniem



Gdańsk, dn. 15.12.04.

W ślad za zyczeniami świątecznymi  
prześlany mi przez Przewodniczącą  
Środowiska Pomorskiego AK przekazuję  
takie dodatkowe życzenia ode mnie  
dla Pani i całego PT Zespołu Archiwum  
Dziękuję serdecznie za list, który dopiero  
dziś został dostarczony, oraz za „Biuletyn”  
Adres wdowy i córki po sp „Jedrusiu” -  
Maria Meyster - ul. Hallera 1c Gdańsk-  
Wrzeszcz, (tel 3419107), za takie  
ubolewam nad decyzją likwidacji  
„Gdańskiego Przekazu”

Jeśli chodzi o działalność kobiet w  
T.O.W. „Gryf Pomorski”, to nie jestem w sta-  
nie nic pomóc. Będę usiłował zdobyć  
informacje przez ZK-P. Dam wówczas znać  
Prześlam kopis z zebrań SP-AK  
z dnia 8.12.2004.

Serdecznie pozdrawiam  
zycząc smelkiej pomyślności

Grzy

kserokop z w. bezpiec. dokument. Filii Golewicki  
Zygmunt A. S. Karli

w. Flisacka 1/4

Gdańsk-01.

80-317

Szanowna Pani

Elżbieta Skerska

w. Wille Gabary 2

Tomii

IV/11/19

Prześląm kopię protokołu z zebrania N. 124  
Środkowa Pom. Ak. z dn. 17. 2. 2005.  
a także roczne sprawozdanie Filii Archiwum Ak  
w Gdańsku za okres 2004r.

Bardzo mi przykro, że nie mogłem zrealizować  
zamiaru przyjazdu do Tomii, aby osobiście  
podziękować i ew. uregulować za przesłane na mój  
adres bardzo interesujące biuletyny Fundacji.

Niestety nie potrafię skutecznie zwalczyć ostabienia,  
które pogłębia się od czasu ostatnich operacji.

Podobne procesy można obserwować w całym naszym  
stowarzyszeniu.

Z uwagi na ustalony już pobyt naszego Przewodniczącego - prof. Macieja Knyzińskiego w szpitalu MW  
będem zmuszony wkrótce, niż zarządzą, przedstawić  
w Sopocie do akceptacji i podpisu marynopsy, które  
prześląm.

Jednocześnie mam wielką prośbę do Pani - aby  
w odpowiedniej chwili przekazać naszej Pani „ZO”  
zaproszoną kopertę, która zawiera życzenia prozdrowotne.  
Nie mam bowiem pewności, czy uda się zebrać i  
uzyskać podpisy w marcu tego roku.

Proszę wybaczyć moją nonszalancję

Serdecznie pozdrawiam

gmu

Prof.dr hab.med.Stefan Raszeja

Gdańsk, dnia 19.01.2006 r.

19/1/20

Grunwaldzka 116 D.m.6  
80-244 Gdańsk

Pani mgr Ella Skerska  
Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej w Toruniu

Ul.Wielkie Garbary 2  
87-100 Toruń

FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wypełniono dnia: 26.01.06  
L. cz. 160/Pom-410/06  
Droga Pani!

Zgodnie z naszą rozmową telefoniczną i moja obietnicą, „wypełniłem zadanie”.

W dniu wczorajszym (18.01.2006 r.) na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie uczestniczyłem w pożegnaniu Kolegi Zygmunta Sikorskiego, wspaniałego człowieka i gorliwego patrioty. Przemówień było sporo, w tym co najmniej 3 ze strony kombatantów. Były też liczne poczty sztandarowe. Wiązanek kwiatów zaopatrzoną w szarfę z napisem „Koledze Zygmunтови – ostatnie pożegnanie – Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu”, niosłem osobiście i złożyłem ją najpierw na wystawionej w kapliczce trumnie, później – na grobie. Nie omieszkałem poinformować o tym fakcie w czasie składania kondolencji Rodzinie zmarłego, jak i Kolegów kombatantów.

Załączam zarówno kserokopię nekrologu, jak i „paragon fiskalny” jako dowód powyższych wydarzeń. Żona zmarłego prosiła o przekazanie Państwu podziękowania z tytułu kondolencji.

Z wyrazami poważania

wyż. w k. osob. D: 825/1553 Pom - Stefan  
Raszeja Toruń

# FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ  
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. PODMURNA 93 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KRAJOWY SA W TORUNIU NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

TORUŃ, 19 XII 2006 r.

*14/11/21*

Szanowni Państwo !

Chociaż jest przykro wracać do smutnych i bolesnych wydarzeń, to jednak winni jesteśmy naszym bliskim pamięć. W związku z tym pozwoliłam sobie napisać biogram śp. Zygmunta Augusta Sikorskiego, który został opublikowany w „Biuletynie”. „Biuletyn” przesyłam w załączeniu i będę zobowiązana za wszystkie uzupełnienia dotyczące życia i działalności Drogiego Zmarłego, który był bardzo skromnym człowiekiem i nie zawsze chciał mówić o swoim, bardzo oddanym Ojczyźnie, życiu.

Zbliżają się Święta i z ich okazji życzę Państwu przede wszystkim optymizmu.

W imieniu Pani prof. Elżbiety Zawackiej, Zarządu Fundacji i pracowników łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem

*Elżbieta Skerska*

Elżbieta Skerska dokumentalistka

*Wyśtataam waszem z Biuletynem*

IV/2. Korespondencja z E. Zawackiej:

1. Pismo Z. Sikorskiego i M. Gajdurowskiego  
(Środow. Pomorskie Spółt. Lu. Lot, C & K Okr. Gdańsk)  
z 29.05.2000 w sprawie rozpatrzenia  
możliwości przyznania Alojzemu Jędrzejewskiemu  
Orłowi Virtuti Militari, kserokop. oryg. napisu k. 15, 1
2. Odp. E. Zawackiej na w/w pismo  
z 29.05.2000; pismo z 6.06.2000,  
kserokop. oryg. napisu k. 15, 2



Gdańsk, 29.05.2000.

*Wpłynęła  
listu z dnia 29.05.2000  
z adresatki p. Jędrzejewskiej insp. Gólczyca* *TV/2/1*

Szanowna Pani

Płk Prof. dr hab.

Elżbieta Zawacka

Ożonek, Kapituły

Orderu Virtuti Militari

Wpłynęło dnia 1.06. WK  
Ldz 22A 90m 2000  
D.W.

Wielce Szanowna "Zo"

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o rozpatrzenie możliwości przyznania naszemu koledze z szeregów Pomorskiej Armii Krajowej Krzyża Virtuti Militari.

Kolega chorąży Alojzy Jędrzejewski, któremu w czasie wojny za jego bohaterskie czyny obiecano przedstawienie go do tego odznaczenia, jest obecnie bardzo chory i rozgoryczony; jest przekonany, że o nim zapomniano.

W załączeniu przesyłamy jego rozszerzony biogram oraz niektóre dokumenty dotyczące jego działalności w szeregach ugrupowania partyzanckiego Armii Krajowej "Szyszki".

Z wyrazami głębokiego szacunku

Zygmunt A. Sikorski

(Marek Jędrzejewski)

Kopia w aktach  
p. Jędrzejewskiego

IV/2/2

Toruń 6 czerwca 2000 r.

Lodz. 2258/Pom/2000

kapitał

Koledzy Prof. Maciej Krzyżanowski  
i Zygmint Sikorski w Gdańsku

Szanowni, Drodzy Koledzy,

Odpisuję na Wasz list z 29 maja 2000 r. w sprawie rozpatrzenia możliwości przyznania naszemu koledze chor. Alojzemu Jędrzejewskiemu Orderu Wojennego Virtuti Militari. Otóż informuję, że taka możliwość nie istnieje.

Order Wojenny Virtuti Militari nadaje uprawniony do tego przez Prezydenta RP dowódca w czasie wojny lub nie później niż przez pięć lat od jej zakończenia (Art. 6. Ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach o odznaczeniach). Losy polityczne Polski spowodowały, że sprawy związane z legalizacją nadania orderu (nadania - a nie "starania się o nadanie", co jest niezgodne z "duchem" tego Orderu) ciągnęły się do czasu powołania w czerwcu 1993 r. przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę nowej Kapituły Orderu, która to Kapituła zamknęła ten okres.

Wymieniony w załączniku do Waszego pisma Nierzwicki oczywiście uprawniony do nadania Orderu nie był, jego oświadczenie było gołosłowne, nie można mu przypisać znaczenia, nie stanowi więc o nadaniu Orderu. Nie podważa to oczywiście faktu bohaterskiego zachowania się naszego kolegi Jędrzejewskiego ani uznania jego czynu za takie przez społeczeństwo.

Z wyrazami szacunku i niedwornym pozdrowieniem  
Elżbieta Zawacka

J:VI-527/1164 Pom.

poze Pom.

Sikorski Zygmunt August

✓ 1919 Graty informacyjne

h. 4



Sikoriski Zygmunt poza Pom. 1  
AK

Jest autorem książki  
pt. "Jan Kazimierz Seclewski  
- dzieje pomorskiego patrioty",  
Gdańsk, 1996r. (znajduje się w  
bibliotece FAPAK)

482. VI 189

Sikorński Zygmunt A. <sup>poza Pom. 2</sup>  
Pełni funkcje sekretarza  
Środowiska Pomorskiego  
A. Z. Okręgu Gdańskiego;  
jest sekretarzem redakcji  
"Gdańskiego Przekazu"

AK VI 99

Wszystkich bliskich i znajomych, z którymi nie skontaktowaliśmy się osobiście  
pragniemy poinformować, że dnia 14 stycznia 2006 r. zabiło po raz ostatni serce  
naszego Ukochanego Męża, Ojca, Dziadka i Pradziadka  
Do końca życia zachwycał nas swoją dobrocią, mądrością i szlachetnością

ś. † p.

## ZYGMUNT AUGUST SIKORSKI

żołnierz AK pseudonim „Blondyn”

Wierzył w Człowieka, służył Ojczyźnie, kochał Boga

Msza święta zostanie odprawiona dnia 18 stycznia 2006 r. o godz. 11:30  
w kościele oo. Cystersów w Gd.-Oliwie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się tego samego dnia  
godz. 12:30 na cmentarzu Oliwskim.

Żona z Rodziną

658509A

poza Pom.

3

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy, że w dniu 14 stycznia 2006 r.  
zmarł nasz ukochany Kolega, Sekretarz Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej,  
głęboko wierzący i oddany Ojczyźnie patriota, wspaniały człowiek



## ZYGMUNT AUGUST SIKORSKI

Zonie ZOFII i RODZINIE  
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Prezes i Koledzy ze Środowiska Pomorskiego AK

Msza św za spokój duszy Zmarłego o godz. 11.30  
w kościele oo. Cystersów w Oliwie dnia 18 stycznia 2006 r.  
Pogrzeb w środę na cmentarzu w Oliwie o godz. 12.30.

658654A

*Dziennik Bułtycki 217, 2006 r.*

*poza Pam.  
4*

Sikorński Zygmunt A.

